ROK XIV. Nr. 271 (4232) WILNO, sobota 2 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Radykalizm, ale tylko słowny

Pisząc artykuł p. t. „Rozprawa z kłamstwem" („Kurier Wileński" z dn. 12 września b. r.) demaskowałem zakłamanie naszego życia społecznego na jednym tylko odcinku. Odcinek ten, dotyczący organizacji rolnictwa na naszym terenie jest bardzo ważny, bardzo nam bliski, dobrze znany czytelnikom naszego pisma, a przede wszystkim bardzo realny.

Wszelkie bujdy dają się tam stosunkowo łatwo zdemaskować. Wystarczy trochę propagandy, trochę uświadomienia, a już nikt nie wierzy, że uprzywilejowanie członków kółek rolniczych jest postępowe, demokratyczne, a wszystko co temu się przeciwstawia to reakcja.

Bez wielkiej przesady można powiedzieć już w tej chwili, że „kartel działaczy O. T. i K. R. dla monopolistycznej eksploatacji na terenie rolniczym haseł radykalizmu społecznego" został rozbity, stracił kredyt w opinii społeczeństwa.

Szerokie rzesze rolnicze chcą, aby akcja agronomiczna na wsi przyjęła charakter masowy i chcą uzyskać wpływ na tę akcję po przez swych *rzeczywistych* przedstawicieli w samorządzie, który na najniższym szczeblu na wsi powinien w sobie łączyć równocześnie cechy samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego.

* * *

Inaczej jest na innych odcinkach. Mamy tam dotąd do czynienia z niesłychanym pomieszaniem pojęć, z czczeniem fetyszów, które już dawno straciły znaczenie. Mimo to nieuszanowanie ich u zacietrzewionych „radykalistów", „postępowców", „demokratów" wywołuje szoki nerwowe, paroksyzmy oburzenia, potoki epitetów.

Ci „radykaliści", „postępowcy", „demokraci" przeważnie są ludźmi zamożnymi, posiadają wykształcenie i nieprzeciętną kulturę umysłową, ani koleje życia, ani typ pracy zawodowej nie łączy ich w żaden sposób z proletariatem i praktycznie nie potrafiliby oni w żaden sposób przyjść z pomocą temu proletariatowi.

Nie przeszkadza to im jednak przynajmniej w teorii głosić, że są bojownikami radykalizmu społecznego i że oni i tylko oni wiedzą najlepiej czego szerokim masom potrzeba.

Te radykalne hasła, które ci panowie głoszą, miały swój sens i znaczenie, wówczas gdy zostały wypowiedziane po raz pierwszy, gdy w ich wysunięciu zawierał się wysiłek twórczy myśli ludzkiej, a nie tylko wysiłek języka, który pewne rzeczy powtarza.

Wielka szkoda, że wówczas te hasła nie zostały zrealizowane. Dziś jednak owe proste i nieskomplikowane sformułowania pożądanych reform społecznych nie wystarczają. Twórcza myśl społeczników liczących się z rzeczywistością poszła naprzód, a właśnie ci, którzy swych haseł nie potrafili uzupełnić i zrewidować są wstecznikami.

Spróbujmy zaczerpnąć przykłady z szeregu dziedzin:

1. **W rolnictwie** przed laty parcelacja mogłaby całkowicie rozwiązać stosunki agrarne w Polsce, przyśpieszyłaby emancypacje warstw chłopskich i dziś poziom obywatelski w społeczeństwie byłby wyrównany, przechodzenie z rolnictwa do innych zawodów ułatwione. Nie zrobiono tego. Przyrost ludności rolniczej wyprzedził proces upełnorolnienia. Zapas ziemi stopniał. Wzrosła liczba gospodarstw wymagających upełnorolnienia. Parcelacja przestała być panaceum na uzdrowienie stosunków rolnych, może być tylko środkiem zaradczym o drugorzędnym znaczeniu obok wprowadzenia niepodzielności gospodarstw i zorganizowania przechodzenia rolników do innych zawodów.

Rozumowanie jasne, logiczne oparte na rzeczywistości. Nie postępujący krokiem naprzód radykali starego autoramentu podnoszą alarm, posądzają o nieszczerość, o wykręty byle tylko parcelację odsunąć na plan dalszy.

Sypią się epitety: zacofanie, reakcja. Dlaczego? A no bo przechodzenie z zawodów rolniczego do innych łączy się z wypieraniem handlu żydowskiego. Postulaty skierowane przeciwko obecnemu stanowi posiadania Żydów dotąd wysuwały tylko ugrupowania t. zw. narodowe — prawicowe. To, żeby podobny postulat mogła wysunąć lewica społeczna nie może się ludziom pomieścić w głowie.

Po co wysilać mózgi, są przecież utarte, wydeptane przed półwiekiem ścieżki myślenia politycznego, a więc buch: — Niepodzielność gospodarstw i przechodzenie rolników do handlu propaguje reakcja społeczna!

Czyż nie rozumuje w ten sposób „Robotnik" i „Dziennik Poranny"? No ale sami powiedźcie, gdzie tu jest reakcja i kto jest zacofańcem?

2. **Stosunki pracownicze** oba wyżej wymienione pisma uważają za domenę swych wyłącznych wpływów za swą specjalność.

Jakie jest nastawienie przysięgłych obrońców robotnika i pracownika umysłowego? A no stereotypowe — zwyżka płac i skrócenie dnia pracy, zwyżka płac i skrócenie dnia pracy, zwyżka płac i skrócenie dnia pracy jeszcze raz. Takie były postulaty pierwszych związków zawodowych za raz po ich powstaniu w Anglii no i w pojęciu naszych działaczy robotniczych od owych czasów nic się nie zmieniło, a szerokość geograficzna też nie ma żadnego znaczenia.

Walczymy w Polsce z ciężarem przeludnienia. Nie umiemy zatrudnić masy bezrobotnych. Kraj jest biedny i zacofany gospodarczo. Na to aby wyrównać różnice z innymi narodami musielibyśmy się wszyscy urobić aż po łokcie, a tu raptem postulat: zwyżka płac i skrócenie dnia pracy. Ależ, panowie, jakżeż tu jedno z drugim pogodzić? Czyżbyście jeszcze wierzyli Stalinowi, że tam naprawdę „żyt' stało łuczsze, żyt' stało wiesielej?" Przecież i Niemcy i Rosja budują u siebie olbrzymie potencjały gospodarcze, kosztem ogromnych, strasznych ofiar ze strony obywateli. Nas na to nie stać wprost ze względów humanitarnych może. Czy można jednak w tych warunkach stawiać na pierwszym planie wzrost płac i standartu życiowego? Bujda! Hasłem pierwszym może być tylko praca dla wszystkich, zatrudnienie wszystkich obywateli bez reszty. Gdyby się to stało nawet kosztem obniżenia obecnych płac realnych, nie mielibyśmy prawa się martwić, ani oburzać. To jest bowiem naj pierwszy nakaz dzisiejszego dnia. Czy potrafiliby to zrozumieć ludzie mieniący się w Polsce na skutek jakiegoś nieporozumienia „radykałami społecznymi" — nie wiem.

3. **W dziedzinie politycznej** przyzwyczajono się w Polsce sądzić, że radykalizm społeczny wiąże się ściśle i nierozłącznie z międzynarodówką, z ateizmem a przynajmniej antyklerykalizmem, że parlamentaryzm niczym nieskrępowany i wszystko to co zazwyczaj jest łączone z t. zw. lewicą polityczną dają jedyną gwarancję jego realizacji, a że katolicyzm i nacjonalizm stanowią niezmienne twierdze reakcji.

Jeszcze wczoraj „Robotnik" pisał: Źródła kampanii przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego są nam wszystkim w Polsce doskonale znane. Klerykalizm i wstecznictwo (to wstecznictwo prawdziwe, sięgające swymi korzeniami duchowymi do pojęć z epoki saskiej) odtańczą swój taniec triumfalny.

Klerykalizm, wstecznictwo i epoka saska! To, co mówił ostatnio na Studium Katolickim w Warszawie ks. Machay, albo ustępy z „Gospodarki Narodowej" Doboszyńskiego, w których autor odmawia prawu własności cech prawa naturalnego, sformułowania programu społecznego przez „Związek Młodej Polski", wszystko to nasi patentowani radykali i lewicowcy puszczają mimo uszu.

Jest w tym wszystkim coś niezrozumiałego. Jeżeli w enunciacjach kościoła dźwięczą wyraźne nuty radykalizmu społecznego, jeżeli narodowcy rozbudowują szeroko swój program społeczny, przecież to wszystko są objawy dodatnie? Po co te kierunki gwałtem wtłaczać do obozu „wrogów proletariatu"? Czyżby na psychice tych, którzy to robią, ciążyli aż tak silnie ci niektórzy dzisiejsi proboszczowie, których sylwetki i dbałość o dobro ziemskie przypominają jeszcze czasy saskie i czyżby identyfikowali ich z kościołem? Jeżeli tak jest, to tylko dowodzi, że i rozumowanie tych panów wywodzi swój rodowód z epoki nie wiele późniejszej.

A tym czasem w Polsce życie idzie naprzód. Dokonywuje się takie przetworzenie poglądów, takie przemieszanie tego co nazywano lewicą a co prawicą w obu płaszczyznach społecznej i politycznej, że ino patrzeć, a ci którzy dziś siebie uważają za radykałów spojrzawszy uważniej w lustro dostrzegą na sobie piętno reakcjonistów, zacofańców, ludzi skazanych na zagładę przynajmniej w przenośnym znaczeniu, znaczeniu wpływów politycznych.

Możeby więc pora było już zawczasu zrewidować poglądy i zdać sobie sprawę, że to, co jeszcze nosi miano radykalizmu społecznego, jest tylko radykalizmem słownym — radykalizmem z imienia. A tymczasem realizuje, wciela w życie, stosuje do rzeczywistości zasady radykalizmu społecznego już ktoś zupełnie inny.

Piotr Lemiesz.

Włochy bez Niemiec

nie powezmą żadnych uchwał w sprawach hiszpańskich

RZYM. (Pat). Po powrocie Mussoliniego z Niemiec oczekiwane tu są dwa wydarzenia:

1) podjęcie rozmów włosko-angielskich oraz

2) doręczenie rządowi włoskiemu noty francusko-angielskiej w sprawie odbycia narad Francji, Anglii i Włoch na temat Hiszpanii i morza Śródziemnego.

Nie wiadomo dotychczas w jakim stopniu obie te sprawy zostaną ze sobą powiązane. Przeważa tu jednak opinia, że sprawy bezpośrednio interesujące Anglię i Włochy traktowane będą odrębnie.

Jeśli zaś chodzi o projekt trójstronnych rokowań, dotyczących Hiszpanii i morza Śródziemnego, to uchodzi za rzecz pewną, że odpowiedź włoska w tej sprawie będzie ściśle uzgodniona z Rzeszą, zwłaszcza, że kwestia ta była już przedmiotem zasadniczych rozważań włosko - niemieckich podczas ostatniej wizyty Mussoliniego w Niemczech.

W kołach francuskich, które oceniają sytuację dość optymistycznie wyrażana jest opinia, że Włochy nie odrzucą zaproszenia jakkolwiek domagać się będą gwarancji co do pośredniego udziału Niemiec w projektowanych naradach.

Natomiast koła włoskie oceniają sytuację z dużym sceptyzmem podkreślając że Niemcy zainteresowane są kwestią hiszpańską w tym samym stopniu co inne mocarstwa. Dlatego projekt narad ograniczonych tylko do 3-ch mocarstw nie ma poważnych szans realizacji. Za właściwe uchodzi tu, zwłaszcza dzisiejszy artykuł „Tribuny", która stwierdza, że Włochy zażądają, aby Niemcom przyznano w naradach hiszpańskich właściwe miejsce, jakie należy się Rzeszy przy rozpatrywaniu tak ważnego i zasadniczego zagadnienia.

Półurzędowe koła włoskie zapewniają ponadto, że wytyczne polityki zagranicznej Włoch nie uległy żadnym zmianom, ani w sprawie ochotników walczących w Hiszpanii, ani w kwestii Ligi Narodów, ani w sprawie ogólnego utrzymania pokoju europejskiego.

Ostatnie noty rządu włoskiego, związane z problematem hiszpańskim stanowią nadal podstawę, obowiązującą dla polityki Włoch. Jak wiadomo, jedna z tych not wskazywała na właściwość rozważania spraw hiszpańskich w łonie londyńskiego komitetu nieinterwencji.

Powrót min. Becka do Warszawy



Onegdaj powrócił z Genewy do Warszawy p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck. Zdjęcie przedstawia p. min. Becka w otoczeniu witających go urzędników M. S. Z., oraz w towarzystwie małżonki i córki na dworcu kolejowym w Warszawie

Gen. Franco zgadza się na wycofanie ochotników

PARYŻ. (Pat). Havas donosi, iż wedle wiadomości z Salamanki, gen. Franco przestudiował sprawę ewentualnego wycofania ochotników obcokrajowców w wyniku konferencji francusko - angielsko - włoskiej. Gen. Franco miał oświadczyć rządom powyższych mocarstw, że gotów jest zgodzić się na całkowitą ewakuację ochotników, walczących po obu stronach, pod warunkiem, aby ewakuacja ochotników, walczących po stronie Walencji, odbyła się pod kontrolą 3-ch oficerów powstańczych oraz specjalnej policji, zaopatrzonej w kartoteki, która mogłaby w wątpliwych wypadkach okazać pomoc oficerom powstańczym.

Gwałtowna bitwa na odcinku Lotien w Szanghaju

SZANGHAJ, (Pat). Na odcinku Lotien rozgorzała najgwałtowniejsza od początku działań wojennych bitwa. Wojska japońskie wspierane przez artylerię i czołgi, usiłują przełamać linię chińską, aby odciąć koncentrujące się w Linho silne oddziały chińskie.

Po obu stronach padło już kilka tysięcy ludzi. Chińczycy przyznają się do straty kilku przednich placówek, twierdzą jednak, że główne linie są nienaruszone. Równocześnie oddziały chińskie, usadowione na odcinku północnego dworca, niepokoją Japończyków, znajdujących się na północnej granicy koncesji międzynarodowej.

Chińczycy utrzymują, iż opanowali teatr Panteon w pobliżu dworca północnego.

Japonia nie przyjmie żadnego pośrednictwa

TOKIO, (Pat). Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych w deklaracji, najgwałtowniejszej z dotychczasowych, podkreśliwszy wolę Japonii prowadzenia walk z jeszcze większą siłą, zaznaczył, iż Japonia odrzuca wszelkie pośrednictwo obcych państw w obecnym konflikcie, dopóki państwa nie wykażą zrozumienia obecnej sytuacji.

Hitler przyjął zaproszenie Mussoliniego

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne podaje: w czasie swego pobytu w Niemczech Mussolini zaprosił w niezwykle serdeczny sposób kanclerza Hitlera do odwiedzenia go we Włoszech.

Jak się dowiaduje korespondencja narodowo - socjalistyczna, kanclerz Hitler przyjął to zaproszenie z radością.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż w tamtejszych kołach politycznych utrzymują, że wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech nastąpi w dn. 28 października.

Wiadomość ta wydaje się być problematyczną, gdyż termin ten nie pozwoliłby na przygotowanie przyjęcia dla kanclerza Hitlera, które ma przewyższyć to, z którym spotkał się Mussolini w Niemczech. Według wiadomości pochodzących z tych samych kół, kanclerz Hitler jako szef państwa niemieckiego, będzie witany przez króla włoskiego

Komitet arabski aresztowany

Palestyna pod groźbą nowych zaburzeń

JEROZOLIMA (Pat). W związku z ostatnimi zajściami w Palestynie rząd brytyjski wydał szereg bardzo doniosłych zarządzeń. Dom wielkiego muftiego otoczony został wojskiem. Aresztowano członków naczelnego komitetu arabskiego: burmistrza Jerozolimy Khalidi i sekretarza komitetu Fuade Sabę. Członek komitetu tego Dzamil Hussein i dyrektor banku arabskiego Ahmed Hilmi Pasza zbiegli. Most Amiendy łączący Palestynę z Transjordanią został zamknięty.

Aresztowanie członków komitetu arabskiego nastąpiło podobno po odrzuceniu przez władze żądania Arabów, mającego charakter ultimatum, wypuszczenia na wolność 200 osób, aresztowanych po zabójstwie komisarza brytyjskiego Galilei Andrewsa.

Podobno w całej Palestynie przerwane są połączenia telefoniczne.

JEROZOLIMA (Pat). Wbrew pierwotnym pogłoskom o ucieczce z Palestyny szefa stronnictwa arabskiego Husseini'ego donoszą o aresztowaniu go w Beersheba.

Dziś rano doszło do dalszych zamieszek w Jerozolimie. Dokonano licznych aresztowań i rewizyj. Władze bezpieczeństwa zawiadomiły redakcje dzienników o ustanowieniu cenzury i zakazie publikowania jakichkolwiek wiadomości i komentarzy, odbiegających treścią od oficjalnych komunikatów.

Burmistrz Jerozolimy Khalidi oraz członek komitetu Fuad Saba zostali umieszczeni na pokładzie krążownika „Sussex", który, po ukończeniu aresztowań odpłynie do Seychelles, wyspy na Oceanie Indyjskim. W czasie rewizji w banku arabskim skonfiskowano znaczną ilość kompromitujących spiskowców dokumentów.

Wielki mufti, dowiedziawszy się o wydanych zarządzeniach, nakazał zamknięcie wszystkich bram dzielnicy meczetu oraz zmobilizował przyboczną gwardię złożoną z 200 osób.

Mufti pozbawiony urzędu

LONDYN (Pat). Administracja brytyjska w Palestynie dokonała dziś posunięć, świadczących, że Anglia zdecydowała się na surowe zarządzenia w celu stłumienia nieustającej rewolty. Zarządzenia brytyjskie wprowadzono zupełnie nieoczekiwanie dla Arabów.

Gdy dziś rano Jerozolima się obudziła, miasto znalazło się w obliczu surowych represyj, dokonanych w ciągu nocy. Liczni przewódcy arabscy zostali uwięzieni i natychmiast ich deportowano. Naczelny komitet arabski został rozwiązany i uznany za organizację nielegalną. Przywódcą rewolty arabskiej wielkiego muftiego Jerozolimy pozbawiono urzędu. Wprowadzono surową cenzurę, Telefony poddano ścisłej kontroli a ulice są obstawione policją.

Zarządzenie administracji brytyjskiej następuje bezpośrednio po ultimatum, jakie przewódcy arabscy wystosowali do władz angielskich, żądając uwolnienia 200 Arabów, uwięzionych w związku z zamordowaniem przed paru dniami komisarza rządowego Andrewsa. Pułk wojsk angielskich, który odjechać miał w dniu dzisiejszym do Egiptu, został zatrzymany w Palestynie.

Zarządzenia te wywołały w Londynie wielką sensację i komentowane są jako zasadniczy zwrot w polityce brytyjskiej w stosunku do Arabów.

Min. Kościałkowski w Wilnie

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Wilna pan minister opieki społecznej Marian Zyndram Kościałkowski, prezes komitetu odbudowy Zułowa. Przyjazd pana ministra jest związany z ostatecznym przygotowaniem uroczystości przekazania Zułowa — społeczeństwu, które się odbędą w dniu 10 bm.

Podczas bytności w Wilnie pan minister Kościałkowski odwiedził ks. metropolitę arcybiskupa Jałbrzykowskiego oraz inspektora armii gen. Dąb Biernackiego i rektora uniwersytetu Stefana Batorego ks. prof. Wóycickiego.

W godzinach południowych w gmachu urzędu wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem pana ministra posiedzenie komitetu odbudowy Zułowa, na którym ustalony został ścisły program tych uroczystości.

Korzystając ze swego pobytu pan minister interesował się planem rozbudowy placu Katedralnego, który został przedłożony panu ministrowi przez zarząd miejski m. Wilna, następnie pan minister zapoznał się z pracami prowadzonymi przy restauracji ratusza oraz pracami wykopaliskowymi na górze Zamkowej.

Min. Roman

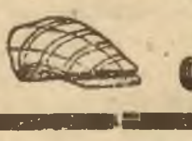
wyjechał do państw bałtyckich

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym wyjechał do Estonii, Finlandii i Łotwy p. min. przem. i handlu Antoni Roman, w celu omówienia szeregu spraw gospodarczych, interesujących Polskę, oraz wspomniane Kraje. Wraz z p. ministrem wyjechali poseł estoński w Warszawie p. Hans Markus, dyrektor departamentu morskiego p. Leonard Możdżeński, oraz sekretarz osobisty p. Michał Welsch.

Powrót p. min. A. Romana nastąpi 14 b. m.

Na dworcu p. ministra żegnali: podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu Mieczysław Sokołowski w towarzystwie dyrektorów departamentu oraz wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, poza tym p. min. Romana żegnali przedstawiciele poselstw Finlandii, Estonii i Łotwy.

Na czas nieobecności p. min. Romana zastępować go będzie podsekretarz stanu p. M. Sokołowski.



Francja wysiedla zbiegów hiszpańskich

gdyż wywołują niepokój w kraju

BAJONNA (Pat). Tysiące Hiszpanów, kobiet, dzieci i mężczyzn, bogatych i biednych, będą musiały w krótkim czasie wrócić do swego kraju przez te miejsca graniczne, które sobie wybiorą. O tej decyzji władz francuskich powiadomiony został podprefekt Bajonny. Warunki wykonania tej decyzji nie zostały jeszcze ustalone. Wiadomo tylko, że zarządzenie to ma charakter ogólny, a spowodowane zostało zamieszkami, wywołanymi we Francji przez uchodźców hiszpańskich i ciężarami, jakie utrzymanie tylu uchodźców pociąga dla skarbu francuskiego. Pozostawieni będą jedynie chorzy, którzy nie mogą podróżować. W sprawie tej ambasador francuski w Hiszpanii Herbete konferował dziś po południu z podprefektem Bajonny.

Sprawę wojny chińsko-japońskiej

Liga Narodów powierzyła komitetowi, który ustalonym porządkiem zwołał podkomitet 13-tu

GENEWA, (Pat). Prawdopodobnie 18-ta sesja zgromadzenia Ligi Narodów skończy się nie wcześniej, niż w przyszły wtorek.

Zgromadzenie Ligi Narodów będzie musiało jeszcze wypowiedzieć się w sprawie projektu rezolucji, dotyczącej zagadnienia hiszpańskiego.

Co się tyczy konfliktu chińsko-japońskiego komitet doradczy do którego został przesłany apel Chin, dzisiaj rano mianował podkomitet z 13 członków, który dopiero ma przystąpić do zbadania zagadnienia. Przewodniczącym tego podkomitetu jest łotewski minister spr. zagr. Munters.

Podkomitet ten będzie musiał rozpatrzyć wniosek złożony przez delegata chińskiego Wellingtona Koc który domaga się określenia napastnika i zastosowania względem niego sankcyj, wypływających z paktu ligi.

Nie wszystkie rządy wyraziły już zgodę na swą współpracę w tym pod komitecie, w którym St. Zjednoczone będą posiadały swego obserwatora.

Komuniści nawet we Francji krzywdzą pracowników

PARYŻ (Pat). „Echo de Paris" donosi, że sąd pracy w Paryżu rozpatrywał sprawę urzędnika naczelnego organu partii komunistycznej „Humanite" p. Ara Khellan, który wystąpił na drogę sądową przeciw dziennikowi komunistycznemu o niestosowanie się do ustawy o płatnych urlopach dla pracowników i niedotrzymanie określonego prawem terminu wypowiedzenia. Sąd pracy skazał dyrekcję wydawnictwa „Humanite" na zapłacenie odszkodowania, przyznając słuszność skarżącemu.

Nieco cyfr o stanie szkolnictwa powszechnego

WARSZAWA (Pat). W związku ze zbliżającym się „Tygodniem szkoły powszechnej" warto przytoczyć nieco danych cyfrowych, ilustrujących stan szkolnictwa powszechnego w kraju.

Dzieci w wieku szkolnym było w 1936—37 r. szk. 5.422.000, w 1927-28 — 3.597.000 (przyrost w ciągu 9 lat 1.825000)

W latach od 1921-22 do 1927-28 liczba dzieci w wieku szkolnym malała: w 1921-22 r szk. było w Polsce 4.844.000, a w 1927-28 — 3.597.000 (roczniki wojenne) — ubytek — 2.247.000.

Po dużym spadku dzieci w wieku szkolnym — gwałtowny przyrost spowodował kryzys w szkolnictwie powszechnym, który się ciągnie jeszcze do tej chwili.

Na 5.422.000 dzieci w wieku szkolnym w Polsce uczniów w szkołach powszechnych w 1936-37 r. szk. było 4743000. Nauczycieli etatowych w szkołach powszechnych było w Polsce w 1936-37 r. szk. 72.000. Na jednego nauczyciela przypadało więc 60 uczniów.

Dane z państw zachodnio-europejskich (Niemcy, Francja, Bielgia, Anglia, państwa skandynawskie i t. d.) wskazują, że na 1 nauczyciela w latach 1928-30 przypadało w tych państwach 30—40 uczniów.

Przy normach stałych przewidzianych przez Min. W. R. i O. P. w statucie publicznych szkół powszechnych (koło 50 uczniów na 1 nauczyciela) potrzebna jest w Polsce w 1937-38 r. szk. liczba 117.449 nauczycieli. Niedobór wynosi koło 45.000 nauczycieli.

W 1937 r. liczba etatów nauczycielskich została przez rząd powiększona o 4.000 w następnych latach spodziewane są dalsze dodatkowe etaty nauczycielskie po 4.000 rocznie.

Do objęcia obowiązkiem szkolnym wszystkich dzieci w wieku szkolnym (od 7 do 14 lat) i należytego zużytkowania etatów nauczycielskich potrzebna odpowiednia liczba izb szkolnych i urządzeń.

W bieżącym roku szk. jest w Polsce koło 70.000 izb szkolnych

W tym we własnych budynkach 45 tysięcy izb szkolnych Izby w budynkach wynajętych są małe i nieodpowiednie

Niedobór izb szkolnych w Polsce wynosi więc około 70.000 ub.

Aby ten niedobór uzupełnić trzeba budować rocznie w Polsce koło 5.000 izb, buduje sie zaś obecnie rocznie koło 2 tys. izb szkolnych.

Obrady parlamentarnego koła rolników

WARSZAWA, (Pat). Dn. 1 października rb. odbyło się w Sejmie pod przewodnictwem sen. Rdułtowskiego zebranie zarządu Koła Rolników łącznie z prezesami poszczególnych sekcyj koła.

Na posiedzeniu tym poza załatwieniem spraw bieżących uznano za potrzebne zajęcie się następującymi zagadnieniami.

1) księgami stanu cywilnego,
2) tak zwanymi „połówkami",
3) oddłużeniem spółek wodnych,
4) wprowadzeniem i usprawnieniem hipotek drobnej własności.

Ponadto rozpoczęto dyskusję nad projektem pos. Dudzińskiego, dotyczącym zwiększenia inwestycyj i obrotów wewnętrznych, przy czym zdecydowano wysłuchać opinii w tym projekcie czynników oficjalnych i naukowych.

Lot do granicy stratosfery

WARSZAWA (Pat). W związku z projektowanym na koniec września lotem do granicy stratosfery dowiadujemy się, że przygotowania techniczne do lotu zostały ukończone, wskutek jednak nieprzewidzianego opóźnienia się przygotowań naukowych, ostateczny termin lotu zostaje przesunięty i nie jest jeszcze w tej chwili wiadomy. Najprawdopodobniej, o ile warunki atmosferyczne pozwolą, projektowany lot odbędzie się w październiku.

Ogólnopolski kongres Żydów w Warszawie

W drugiej połowie października b. r. ma się odbyć w Warszawie Ogólno-Polski Kongres Żydów z udziałem wybitnych przedstawicieli żydostwa światowego.



Holendrzy ostrzelali statek japoński

HAGA, (Pat). Holenderski kontrtorpedowiec „Flores" zatrzymał dziś na wodach Indyj holenderskich japoński statek rybacki „Tokeimaru", ponieważ „Tokeimaru" nie posłuchał nakazu zatrzymania się, kontrtorpedowiec dał do niego kilka strzałów. 2 członków załogi japońskiego statku zostało zabitych a kilkunastu rannych.

Gwiazdy rubinowe na Kremlu

MOSKWA, (Pat). Na wieżach Kremlu rozpoczęto ustawianie nowych gwiazd, wysadzanych rubinami. Gwiazdy te będą oświetlone w dzień i w nocy, a wewnątrz wież będą urządzone specjalne instalacje dla automatycznego chłodzenia i oczyszczania gwiazd od kurzu, śniegu i lodu. Waga każdej z gwiazd przewyższa jedną tonnę. Ustawienie rubinowych gwiazd na 5-ciu wieżach Kremlu będzie zakończone przed 20-tą rocznicą rewolucji.

Zaznaczyć należy, że prasa podając szczegółowe opisy, dotyczące owych gwiazd, przemilcza zupełnie koszt tych luksusowych dekoracyj Kremlu.

Kronika telegraficzna

— **Przybył do Paryża** w drodze z Genewy czechosłowacki minister spraw zagranicznych Krofta.

— **Członkowie redakcji „Tichookeanskaja Zwiezda"** wychodzącej w Chabarowsku zostali częściowo zwolnieni ze stanowisk, częściowo zaś aresztowani za utrzymywanie stosunków z bucharinowcami i nacjonalistami. Pośród aresztowanych znajduje się naczelny redaktor gazety, Szer.

— **Dwa samoloty wojskowe zderzyły się** przelatując nad lotniskiem Northweald i runęły na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Trzy osoby zostały zabite.

— **Król grecki Jerzy II** ma się udać w końcu października rb. do Londynu. Podróż jego łączą w kołach politycznych z zamiarem przeprowadzenia rozmów z kierownikami polityki angielskiej w związku ze stanowiskiem, jakie Grecja zajęła wobec Włoch na konferencji w Nyon.

— **Wizyta premiera greckiego w Turcji.** Na zaproszenie prezydenta Turcji Kemala Ata Turka premier MetaVas ma się udać w październiku rb. z oficjalną wizytą do Ankary.

— **Zatruli się grzybami.** W miejscowości Castano Primo, w okolicach Mediolanu, 10 osób, należących do dwóch spokrewnionych rodzin, po spożyciu grzybów, uległo ciężkiemu zatruciu. Pomimo szybkiej pomocy lekarskiej, 7 osób zmarło, pozostałe zaś walczą ze śmiercią.

— **W Gdyni zmarł robotnik portowy** Stanisław Cieplak, brat ś. p. arcybiskupa wileńskiego Jana Cieplaka. Sp. Stanisław Cieplak żył w Gdyni w bardzo skromnych warunkach i zatrudniony był jako robotnik w warsztatach mechanicznych urzędu morskiego.

Wenecja 1934 i Berlin 1937 r.

Front antykomunistyczny czynnikiem łączącym Włochy i Niemcy

Współpraca włosko - niemiecka przeżyła swoje wielkie dni. Pięciodniowa wizyta Mussoliniego w Niemczech była nieustannym pasmem manifestacyj, które punk kulminacyjny osiągnęły podczas wtorkowych przemówień Hitlera i Mussoliniego do olbrzymiego tłumu, zebranego na Polach Maidorfu w Berlinie. Oprawa tego drugiego spotkania dwóch dyktatorów była nieporównanie wspanialsza, aniżeli pierwszego, które miało miejsce w Wenecji, w r. 1934 Doszło też one do skutku w zupełnie innych warunkach.

Wówczas było to krótkie spotkanie dwóch kierowników państw, które mało spraw w polityce międzynarodowej łączyło, a wiele dzieliło. Dwaj dyktatorzy zjechali się, by poznać się osobiście i odbyć kilka rozmów na interesujące ich tematy. Nie wyszło jednak z tamtego spotkania nic pozytywnego ani dla Niemiec, ani dla Włoch. Przeciwnie, w kilka tygodni później, w końcu lipca, węzeł stosunków włosko-niemieckich nabrzmiał groźnie z powodu Austrii, gdzie narodowi socjaliści dokonali próby zamachu stanu, która przypłacił tragiczną śmiercią kanclerz Dollfuss. Mussolini odpowiedział natychmiast mobilizacją kilku dywizyj włoskich i obsadzeniem granicy Brenneru (granica włosko-austriacka). Włochy były zdecydowane bronić siłą niepodległości Austrii i jej niezależności od Berlina.

Obecnie doszła do skutku oficjalna wizyta szefa rządu włoskiego i wodza partii faszystowskiej w dobie zacieśnienia stosunków włosko-niemieckich wyrażającego się ścisłą współpracą polityczną obu krajów. Współpraca ta, która znalazła formalny wyraz w protokółach, podpisan ch 23 października ub. r. podczas pobytu min. Ciano w Niemczech, przynosi znaczne korzyści obydwu partnerom, dając im swobodę ruchów wobec mocarstw zachodnich i uniemożliwiając ich izolację, co groziło Włochom po wojnie abisyńskiej, a Niemcom po zerwaniu militarnych klauzul traktatu wersalskiego i wypowiedzeniu Locarna. Zjawienie się Sowietów, jako aktywnego czynnika polityki europejskiej, łączy Rzym i Berlin we wspólny front antykomunistyczny.

O rozmowach, które odbyli między sobą Duce i Fuehrer nie ogłoszone żadnego oficjalnego komunikatu. Wiadomo również, że nie podpisano podczas nich żadnego nowego układu politycznego, czy wojskowego. Jednym układem pisanym, który łączy Włochy i Niemcy, są w dalszym ciągu jedynie protokóły październikowe. Na uwagę natomiast zasługują toasty, wygłoszone na przyjęciu w pałacu kanclerskim, w poniedziałek, 27 września i przemówienia na Polu Majowym we wtorek, 28 września. Są one jedynym komentarzem do wizyty Mussoliniego.

Tak w toastach, jak i przemówieniach uderza podkreślenie zarówno przez Mussoliniego, jak i Hitlera zdecydowanej pokojowej woli Włoch i Niemiec. Mówiąc o stwierdzeniu mocy osi Rzym — Berlin, obydwaj dyktatorzy zastrzegli się, że nie tworzą żadnego bloku, skierowanego przeciw innym państwom europejskim. „Za podróżą moją do Niemiec — oświadczył Mussolini — nie kryją się żadne tajemne zamiary. Nie knuje się tutaj nic, by tę już dość rozbitą Europę, dalej rozbijać". Widoczne było, że zarówno Mussolini, jak i Hitler nie chcą obecnie zaostrzać stosunków z mocarstwami zachodnimi.

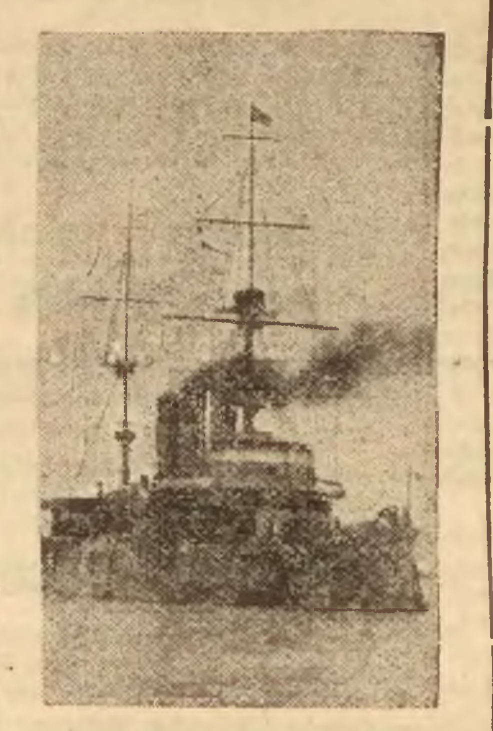
Drugą cechą charakterystyczną obu przemówień był brak jakichkolwiek aluzyj do aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej. Nie można za taką aluzję uważać tego, co powiedział Duce o walce wolontariuszy włoskich w Hiszpanii, było to bowiem powiedziane w ramach przeciwstawiania się bolszewizmowi, „tej nowoczesnej formie najmroczniejszej bizantyjskiej tyranii".

Wspólnota ideałów Włoch i Niemiec, poczucie ich misji w Europie — oto co dominowało w przemówieniach wodzów faszystowskich Włoch i narodowo-socjalistycznych Niemiec. Współpraca ich nie jest wymierzona „przeciw żadnemu państwu europejskiemu", ale jest wymierzona przeciw Moskwie. Wspólny front antykomunistyczny Włoch i Niemiec zamanifestował się raz jeszcze z wielką siłą.

Cóż można jeszcze powiedzieć o współpracy włosko-niemieckiej na marginesie wizyty Mussoliniego? Współpraca ta wydaje się czynnikiem stałym w polityce europejskiej na okres dłuższy. Względy geopolityczne nie narzucają jednakże Włochom i Niemcom związku wojskowego, a sprawy, które je dziś łączą, nie popychają ich bynamniej do wystąpień, mających na celu zburzenie pokoju europejskiego. Zarówno Rzym jak i Berlin zachował też samodzielność swych własnych celów politycznych, jak na tyle dużą swobodę ruchów, by nie dać się wciągnąć przez partnera w przedsięwzięcia obojętne czy niekorzystne dla jego racji stanu. Natomiast z tą racją stanu zgodne jest dążenie do eliminowania wpływów Moskwy z całej Europy i to właśnie, obok sympatyj ustrojowo-ideologicznych i względów szeroko rozumianej taktyki politycznej, jest czynnikiem łączącym Włochy i Niemcy.



Siedząc na ręku matki wręcza mała, jasnoblond dziewczynka kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi bukiet kwiatów podczas Dnia Partyjnego w Norymberdze.



Japoński okręt admiralski „Idzumo" na rzece Whangpoo, który ostatnio Chińczycy usiłowali wysadzić w powietrze.

Na widowni politycznej

WICEPREZES STR. LUDOWEGO OSKARŻONY.

B. poseł Madejczyk, zastępca prezesa Stron. Ludowego został postawiony w stan oskarżenia w związku z głośnymi zajściami na tle strajku chłopskiego.

ECHA PROCESU BRZESKIEGO.

W dniu 28 września skończył się trzyletni termin zawieszenia kary oraz pozbawienie praw obywatelskich dla 4 skazanych w t. zw. procesie „Centrolewu". A mianowicie: dla dr. Putka z Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz dla 3 członków PPS b. posła Adama Ciołkosza z Tarnowa, b. posła Mieczysława Mastka i b. posła Stanisława Dubois.

OPIECZĘTOWANIE LOKALU „BUNDU" W WARSZAWIE.

Lokal żydowskiego „Bundu" przy ul. Długiej 26 w Warszawie, który usiłowano podpalić ubiegłej niedzieli, został opieczętowany z polecenia władz policyjnych.

JAKĄ DROGĄ POJDZIE STR. LUDOWE?

Znawcy stosunków w Str. Ludowym twierdzą, że zaznaczają się tam trzy orientacje taktyczno-ideowe: 1) jedni ciągną Str. Ludowe do Frontu Morges, 2) inni do bloku z PPS, 3) trzeci chcą iść drogą samodzielną. Na jaką się drogę ostatecznie zdecyduje Str. Ludowe, pokaże kongres i decyzje władz stronnictwa.

NA TERENIE MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Na terenie zachodniej Małopolski daje się zauważyć wzmożona akcja organizacyjna stronnictw Ludowego i Narodowego. Obydwa stronnictwa zakładają nowe koła wykazując szczególną gorliwość na terenach opanowanych dotychczas przez drugą stronę.

CZY BĘDĄ WYBORY PREZESA W STR. NAR.?

W pierwszych dniach października b. r. odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego Str. Narodowego, na którym zapadnie ostateczna decyzja co do terminu Rady Naczelnej. Jak wiadomo Rada Naczelna ma dokonać wyboru prezesa Str. Narodowego.

PROTEST „UNDO".

We Lwowie odbyło się posiedzenie reprezentacji parlamentarnej „Undo" na którym powzięto uchwałę protestującą przeciwko nagonce na Ukraińców polskiej prasy oraz polskich organizacyj, jak również przeciwko rozpowszechnianiu zasady zbiorowej odpowiedzialności całego ukraińskiego społeczeństwa za czyny nieodpowiedzialnych jednostek.

PO OŚWIADCZENIU PADEREWSKIEGO.

Jak wiadomo gen. Haller po oświadczeniu Paderewskiego przygotował oświadczenie ze swej strony, przy czym miało ono być wzmocnione szeregiem podpisów różnych wybitniejszych osób ze sfer opozycji. Jak się dowiadujemy zbieranie tych podpisów idzie opornie, ponieważ zaproszeni do podpisania oświadczenia gen. Hallera odmawiają podpisu pod różnymi pozorami.

Cicho sza!

Ostatnio została ogłoszona w prasie statystyka, która podaje oszałamiającą cyfrę 41.229 pojazdów mechanicznych, kursujących w Polsce. Znaczy to, że w sierpniu przybyło 907 nowych jednostek. W głowie się kręci od tych astronomicznych cyfr, zwłaszcza, że ujmują one globalnie i samochody osobowe i taksówki i autobusy i motocykle. Aż 44 tysiące na 34 miliony ludności.

Z tym wszystkim ilość samochodów w Polsce na głowę ludności wynosi: 300 razy mniej niż w Stanach Zjednoczonych, 70 razy mniej niż we Francji, 11 razy mniej niż w Czechosłowacji.

* * *

Fabryka „Chevrolet" wyprodukowała w ciągu ostatnich jedenastu miesięcy okrągły milion samochodów. Jest to ilość taka, że fabryka zdołałaby wyprodukować ilość samochodów równą całemu obecnemu taborowi pojazdów mechanicznych na terenie Polski — przy dziennej produkcji ponad 4.200 wozów w ciągu dziesięciu dni.

* * *

Polski Touring Cloub wydał mapę samochodową Polski, gdzie sklasyfikował drogi jako dobre, średnio-dobre i złe. Drogi dobre są na tej mapie oznaczone grubą czarną linią. Otóż na terenie czterech północno-wschodnich województw grubą czarną linią wymalowano 10 km. i to w dwóch odcinkach. Do Pińska — wedle tej mapy — może dotrzeć tylko kombinacja samochodu z aeroplanem, gdyż droga — nawet ta zła — w kilku miejscach w ogóle przestaje istnieć.

Tymczasem Niemcy budują swe słynne autostrady. Jak to wygląda? Autostrady te mają dwa kierunki jazdy po 7,5 m. szerokości plus 2 m. bocznicy. Kierunki są podzielone szlakiem środkowym szerokości 5 mtr.; razem więc szerokość autostrady równa się zwykle 24 m., a w okolicach dużych miast rozszerzają się do 36 m. Oczywiście autostrady są zadrzewione, posiadają szereg urządzeń pomocniczych, jak zjazdy, stacje benzyny, znaki it. p.

Koszt jednego kilometra takiej autostrady Francuzi obliczają ponad 1 milion franków. Otóż w końcu r. 1936 w Niemczech było otwarte dla ruchu około 1.000 km. autostrad; a dwa razy tyle znajdowało się w budowie. Długość zaś całej sieci niemieckiej projektowanej do budowy w ciągu kilku najbliższych lat wynosi 7.200 km. Niezależnie od tego w końcowych punktach autostrad (nad granicami państwa) buduje się gęsta sieć rozgałęzień o charakterze szosowym, ale już o przeznaczeniu wyraźnie wojennym.

* * *

U nas również coś się tam dłubie na drogach. Znam szereg mostków, zwykłych mostków nad strugami i to na ważnych szlakach komunikacyjnych, które rozpoczęło się budować na wiosnę i jeszcze nie widać końca.

Trzeba bić na alarm!

* * *

Podobno w budżecie państwa na rok 1938 ma być umieszczona kwota 50 milj. zł. przeznaczona na utrzymanie dróg i służby drogowej. Mało to, ale zawsze coś.

K. J. W.

Rewelacyjne projekty kolonizacyjne

żydowskich grup terytorialistów

„Czas" pisze: W pewnych żydowskich kołach terytorialistycznych lansowana jest sensacyjna wiadomość o mającym nastąpić w najbliższym czasie organizowaniu obozów, t. zw. „hachszar", dla dwóch grup, po 50 — 70 osób każda. Wiadomości te notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Celem obozów jest przygotowanie próbnych kadr kolonizacyjnych mających udać się na Madagaskar i do Nowej Kaledonii. Będą to pierwsi pionierzy żydowscy, którzy mają na tamtych terenach dokonać racjonalnych prób kolonizacyjno-osadniczych.

Wspomniane grupy wzorują się na pierwszych pionierach, którzy w ubiegłym stuleciu rozpoczęli kolonizację żydowską w Palestynie, wyjeżdżając tam z własnej inicjatywy i nie czekając na wyniki akcji wielkich organizacyj.

Omawiane koła terytorialistyczne stoją na stanowisku, że żadne ekspedycje nie są w stanie stwierdzić możliwości kolonizacyjnych danej połaci ziemi. Mogą tego dokonać jedynie próbne kolonizacje.

Obozy „hachszarzy" trwać będą około 3 miesięcy. W międzyczasie organizatorzy mają pertraktować z rządem francuskim, który, jak wiadomo, zadeklarował szereg możliwości emigracyjnych. Akcja obozów stoi zdala od wszelkich posunięć politycznych.

W rachubę brane są również tereny ofiarowane przez południowo-amerykańską republikę Equador.

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem wróciła z Madagaskaru ekspedycja rozpoznawczo-badawcza, która pod przewodnictwem majora Lepeckiego studiowała na miejscu możliwości kolonizacyjne.

„Maria Ulianowa" w Leningradzie

Dnia 28 ub. m. przybył do Leningradu z Havru sowiecki statek handlowy „Maria Ulianowa", z którego pobytem w porcie francuskim łączono sprawę tajemniczego zaginięcia gen. Millera.

Nauczyciele

Jakaś drobna sprawa zaprowadziła mię do dawnego kolegi uniwersyteckiego, obecnie nauczyciela i działacza oświatowego. Cały pokój, oczywiście, zatrzęsiony jakimiś miesięcznikami, sprawozdaniami, broszurami, słowem „bibułą" oświatową. Więc zagadało się o tej bibule. Oświatowiec wydobył ze stołu kilka broszur i wpakował mi to do ręki: — Napisz o tym!...

„Płomyk", „Płomyczek", „Mały Płomyczek" — kolorowe okładki, staranny, estetyczny druk. Cóż ja ci o tym napiszę? — Przewracam kartki —portret Marszałka na okładce, fotografie, aha: numer specjalny! Dalej — autoportret Wyspiańskiego w reprodukcji barwnej, rysunki kwiatów i dzieci, a tu oto macierzyństwo, które — przypominam mgliście — wywołało zabawne protesty jakiegoś dziennikarza z obsesjami na punkcie płciowości. — Ale cóż ja o tym napiszę? Płomyk, Płomyczek Mały Płomyczek — już samo to zróżniczkowanie ostrzega przed dyletanctwem. Te trzy pisemka (—prawda nie trzy tylko, bo jeszcze: „Młody Zawodowiec") więc te cztery pisemka są pomyślane jako fragmenty pewnej całości, pewnej akcji, akcja zaś jest przemyślana przez fachowców i uzgodniona z Ministerstwem. Pisemka te idą równolegle poszczególnymi etapami nauczania dzieci. Psychologia, pedagogia, sztuka, razem wzięte i zastosowane do celów nauczania, zainteresowania, rozbudzania.

Więc może napisać o tych, którzy to wszystko obmyślają i robią? Znam parę osób wysiadujących przy biurach w Warszawie, przy sławnej dziś ulicy Sumlikowskiego 1. Poetka, która pisze wierszyki dla dzieci, powieściopisarka, lubiana za swe opowiadańka, paru poetów, z których jeden, prawdziwie znakomity, redagował zamknięty już dziś „Miesięcznik Literatury i Sztuki". Byłem tam przed paru laty. Z wąskiej uliczki, albo jak się w Wilnie mówi — zaułku, celującego ku Wiśle wchodzi się do szarego bloku murów, w mały labirynt wewnętrznych bram i podwórzy. Szary blok budynków pulsuje życiem. Tu się mieszczą biura Związku, tu liczne redakcje wydawnictw, tu zajeżdżają ciężarowe samochody pod drzwi ekspedycyj: po nowe numery tychże Płomyków, Zawodowców, Miesięczników Literatury i Sztuki. Poza tym—świetlice, pokoje gościnne dla przyjezdnych, małe mieszkanka. Dorobek 30 lat pracy organizacji ludzi, których nazwano armią na froncie kultury.

Szare po wierzchu domy wewnątrz są słoneczne i jasne. Wiadomo: nowoczesna architektura. **Wzorzec.** Oto jadalnia — podobna do naszej wileńskiej Mensy na Bakszcie, takiej, jaką znaliśmy w latach dwudziestych. Dwa rzędy stołów długich i prostych; siedzi się na ławach. Ale sufit nad głowami hen wysoko, a harmonijna, pastelowa dekoracja barwna skłania do pogodnego uśmiechu. Uśmiech jest tu zresztą gościem stałym. Mój Boże, gdzieś tam za górami, za lasami, w ponurej izbie przepija do lusterka nauczyciel z noweli Wandy Dobaczewskiej. Ale przez tę salę jadalną przepływają setki dziennie, tysiące rocznie. Miejscowi, przyjezdni, tu się uśmiechają, tu są optymistyczni, w dobrej formie — morowi chłopcy.

* * *

A teraz wywędrujemy myślą z Warszawy, gdzie omal nie szklane domy, z Wilna, gdzie „ośrodek" kulturalny, biblioteki, teatr, kina i waterclozety — wywędrujmy dalej, w t zw. teren, ot, gdzie pod Mołodeczno Powiat jest — **trudny**, tak wam określą najogólniej warunki pracy. Z artykułów, książek, opowiadań, czasem z praktyki naocznej znamy już mniej więcej znaczenie tego słowa, które zjada nerwy, rumieńce na twarzy czyni chorobliwymi, a w końcu — woła o sanatorium. — Pracował społecznie (entuzjasta), za własne pieniądze kupował pisma dla Kółka Rolniczego, stracił zdrowie, poszedł w pierwszej linii pod falę pamiętnej redukcji. Entuzjastę i filantropa ledwie poznano, gdy obdarty i słaniający się na nogach zapukał, po wielodniowej pieszej wędrówce, do lokalu Związku w Wilnie: — taka ilustracja z przed lat paru, opowiadana mi już nawet z niezbyt gorzkim uśmiechem.

Praca społeczna. Kiedy mieszczuch —urzędnik wyrwie się wreszcie na urlop, gotów jest walczyć zębami i nogami o prawo do swego, absolutnie swego czasu, wypoczynku, leżenia brzuchem do słońca w sąsiedztwie łaciatej krówki. A nauczyciel?—Jedzie na jakieś kursy. Po całorocznej męce domęczać się ostatecznie? Pocieszcie się, tak źle nie jest. Człek, któremu rok cały za oknem czy za drzwiami porykiwała wszelka „żywioła", nie tęskni tak jak my do łaciatej. Tęsknoty jego prowadzą raczej do miasta, jako siedliska wartości, obok których wy chodzicie, co dzień, kręcąc zblazowanym nosem .

Więc kursy. Skoro mowa już była o Mołodecznie, więc w sąsiednim Zalesiu: 2 tyg. kurs oświatowy dla nauczycielstwa z powiatu. Program obejmował m. in. — metody pracy oświatowej, bibliotekarstwo i czytelnictwo, chóry i teatry ludowe, wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim, wychowanie „Orląt", organizacja pracy Referenta Gminnego, sposoby analizy środowiska, zagadnienia gospodarcze Wileńszczyzny i powiatu, zagadnienia społeczne, ekonomiczne, narodowościowe i wyznaniowe, wreszcie współczesne prądy w literaturze polskiej. Pracowano wypróbowanym systemem grup zespołowych, organizowano świetlice, śpiewy, gry

DWA SPOTKANIA

Hitler i Mussolini. — Trzy lata temu. — Zjazd w Wenecji. — Ubogi krewny i bogaty wuj. — Zarzutka Hitlera i mundur Mussoliniego. — Trzy lata potem. — Hitler pierwszą osobą. — Uprzejmy Austriak. — Indywidualność łacińska i germańska. — Praktyczny mąż stanu i mistyczny romantyk

Niesłychanie wiele napisano i napisze się jeszcze na temat spotkania dwu największych dyktatorów świata, Mussoliniego i Hitlera w Berlinie i Monachium. Z rozmaitych punktów widzenia traktuje się ten temat: z polityczpego, psychologicznego, anegdotyczno - personalnego. Jednym z głównych pytań, które sobie zadają obserwatorzy, jest stosunek między dwoma wielkimi aktorami tego spotkania. Jak się przedstawiają, gdy się ich porówna i gdy jeden stanowi tło dla drugiego — i odwrotnie?

Przy tej okazji nasuwa się fakt, że spotkanie to jest drugim z rzędu, gdyż po raz pierwszy zetknęli się dwaj dyktatorzy w Wenecji trzy lata i trzy miesiące temu. Siłą rzeczy nasuwa się refleksja na temat zestawienia charakteru tych dwu spotkań, dawnego i dzisiejszego.

Bardzo wiele się od tego czasu zmieniło. Wtedy kompletna przewaga była po stronie Mussoliniego. Był triumfującym dyktatorem i miał za sobą 12 lat absolutnych rządów. Hitler był najmłodszym w gronie dyktatorów światowych, zaledwie półtora roku siedział w siodle i nie trzymał się w nim jeszcze pewnie.

Odbiło się to zapewne przypadkowo i w wyglądzie obu mężów stanu. Mussolini, witający swego gościa, wyglądał wspaniale, w szaro-zielonym mundurze włoskiej milicji. Hitler zjawił się w źle skrojonym, granatowym ubraniu i w zarzutce. Kapelusz trzymał w reku, a długie włosy spadały mu na czoło. Zarzutka również była stara i nie wyglądała zbyt reprezentacyjnie.

Mussolini, o pięć lat starszy, traktował swego gościa jak to czyni bogaty wuj w stosunku do ubogiego siostrzeńca, wchodzącego w życie. Tłumy przepełniające plac św. Marka witały dyktatora dzikimi okrzykami, a Hitler odgrywał jedynie drugorzędną rolę. Później Duce wydał wspaniały bankiet na cześć swego niemieckiego gościa, na którym Hitler, który, jak wiadomo jest wegeterianinem, jadł jedynie sadzone jaja i nic więcej.

Włochy w tym momencie były potężne i uzbrojone. Niemcy nie wróciły jeszcze do sił po ciosie otrzymanym w czasie wojny światowej, armia była mała, niezaopatrzona jeszcze w aeroplany, tanki, ani w ciężką artylerię. Jednym słowem gospodarz był potężny i czuł swoją potęgę, a gość był słaby i czuł się niepewny. Wynikły z tego rozmaite drażliwości natury osobistej.

Obecnie sytuacja się odwróciła. Zmienił się sam Hitler i zmieniła się sytuacja Niemiec hitlerowskich. Nie jest już początkującym dyktatorem, ale jednym z najpotężniejszych z pośród tego gatunku mężów stanu. Nie jest już niedoświadczonym rewolucjonistą, gdyż pięć lat władzy wygładziło kanty, nauczyło go dyplomatycznego języka i manier, pozwoliły przejawić się uprzejmej i giętkiej naturze Austriaka, którym jest z pochodzenia.

Hitler nie wystąpił już w swoim historycznym granatowym ubraniu. I on jest w mundurze, koloru khaki oddziałów szturmowych, z żelaznym krzyżem na piersi. Włosy, ostrzyżone, przyprószone siwizną, przykryte są mundurową czapką. Hitler jest obecnie reprezentantem jednego z najpotężniejszych pod względem militarnym państw na świecie, potężniejszego od Włoch. Hitler znajduje się na swoim gruncie i w rozmowie z gościem używa języka niemieckiego, gdyż nie umie po włosku. Natomiast Mussolini mówi po niemiecku, chociaż nie włada tym językiem zbyt biegle. Te dwa względy dają również gospodarzowi psychologiczną przewagę nad gościem.

Cały szereg obserwatorów zastanawia się nad indywidualnościami obu dyktatorów w oderwaniu od momentu spotkania. Zwracają uwagę na przejrzystą, łacińską indywidualność Mussoliniego, na jego impetyczną, precyzyjną wymowę, na jego aktorskie gesty, na jego rozstrzygnięcia, odnoszące się do praktyki rządzenia w najrozmaitszych dziedzinach. I przeciwstawiają mu Hitlera, samotnika, marzyciela, który najchętniej przebywa w swojej willi w górach, koło Berchtesgaden zdala od stolicy, rządowych konferencyj i ministerialnych biur. Zwracają uwagę na jego romantyczne zamiłowania, na metafizyczną mgłę, która przepaja atmosferę jego przemówień, na pewną zagadkową tajemniczość, która otacza zarówno jego osobę jak i działalność. I wyciąga stąd wniosek, że dwaj dyktatorzy i jako osoby prywatne i jako przedstawiciele swoich narodów są bardzo do siebie niepodobni.

T. S.

Badanie kopca na Sowińcu

Bawił w Krakowie prof. Politechniki Lwowskiej dr. Bryła i prof. Politechniki Warszawskiej dr. Bratno, którzy prowadzili fachowe badania stanu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Równocześnie odbyło się posiedzenie komitetu budowy kopca, na którym omówione były dalsze plany rozwiązania otoczenia kopca.

Oddzielnych miejsc dla Polaków i Żydów

żądają Bratnie Pomoce w Warszawie

Bratnie pomoce uczelni warszawskich zwróciły się do rektorów swych uczelni z memoriałami, w których powołując się na istniejący na terenie akademickim znany stan rzeczy w kwestii żydowskiej, proszą o wydanie przez rektorów poleceń wprowadzających oddzielne miejsca dla studentów-Polaków i Żydów, jako zalegalizowanie istniejących już w tej sprawie zwyczajów.

Pobicie pracownika „5-ta rano“

Onegdaj, gdy pracownik dziennika warszawskiego „5-ta Rano“, giser Sowiński szedł do pracy, napadło go przy zbiegu Twardej i Prostej w Warszawie kilku nieznanych osobników, którzy pobili go dotkliwie. Naskutek interwencji przechodniów, napastnicy zbiegli.

Ukończywszy pracę o godz. 3 w nocy, Sowiński udał się do domu. Gdy przechodził ulicą Królewską został znienacka osaczony przez sześciu drabów, pobity i skopany nielitościwie.

Skatowany Sowiński dowlókł się do domu nr. 16 przy ul. Grzybowskiej, gdzie padł nieprzytomny. Znajdujący się w pobliżu dozorca nocny zaalarmował przejeżdżających rowerami policjantów, ci zaś wezwali pogotowie.

Pobitego przewieziono do szpitala na Czyste. Ze względu na szereg silnych kopnięć w brzuch, stan Sowińskiego budzi bardzo poważne obawy.

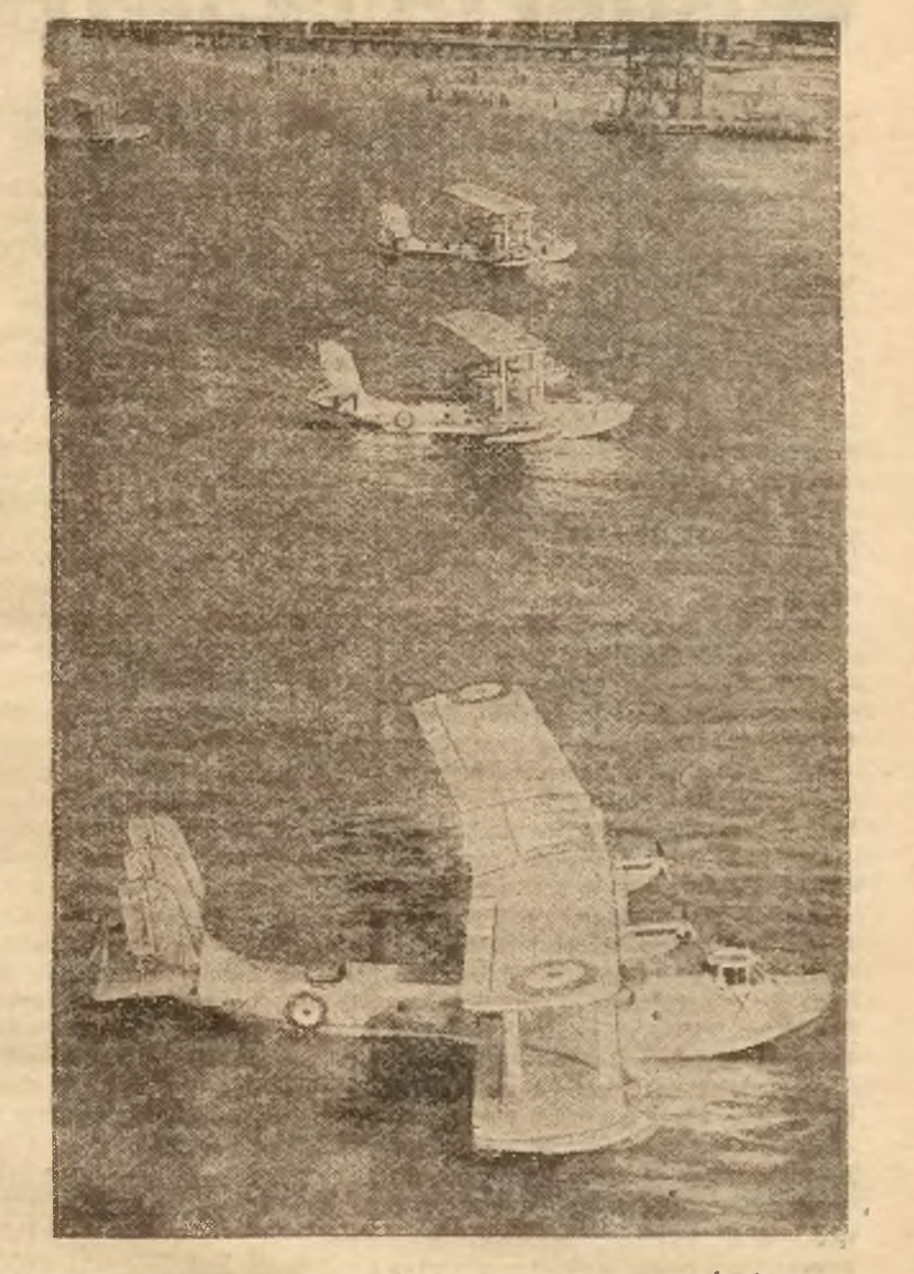
Zarządzony za napastnikami pościg nie dał żadnego rezultatu.

Polski lot do stratosfery odroczony

Projektowany na koniec września polski lot do granicy stratosfery, nie mógł dojść do skutku z powodu nieukończenia przygotowań naukowych.

Termin lotu został przesunięty i nie jest jeszcze wiadomy.

W poszukiwaniu pirackich łodzi podwodnych



Samoloty angielskie przeprowadzające kontrolę na Morzu Śródziemnym.

Sensacyjne odkrycie na Górze Zamkowej w Dawidgródku

W miasteczku Dawidgródek na Polesiu w roku ubiegłym przy budowie świątyni prawosławnej na Górze Zamkowej natrafiono w wykopach pod fundamenty na szczątki drewnianych budowli, które przy tej okazji zostały częściowo zniszczone.

Systematyczne badania podjęte przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w lecie bież. roku doprowadziły do sensacyjnych odkryć.

Pod półtorametrową warstwą kulturową, zawierającą zabytki, pochodzące z wieków XVI do XVIII znaleziono starsze budowle drewniane.

Zachowały się doskonale zręby budynków, wykonane z okrąglaków kładzionych poziomo jedne na drugich. Każdy budynek był otoczony przyzbą ziemną umocowaną drewnianymi kołkami. W lepiej zachowanych budowlach dochowały się powały i pewne szczegóły konstrukcyjne dachów

Poniżej tych budowli znajdują się trzy warstwy zgliszcz, wykazujące, iż pierwotny Dawigródek ulegał licznym pożarom. Poniżej najgłębszej warstwy zgliszcz znalazły się szczątki jeszcze starszego osiedla w postaci zrębów z podłogami, leżącymi bezpośrednio na nienaruszonym gruncie.

Najgłębsze warstwy tego słowiańskiego osiedla są datowane na wiek XII — XIII, na podstawie zabytków tam znalezionych, a mianowicie dna naczynia glinianego ze znakiem wypukłym w kształcie krzyża w kole i licznych ułamków bransolet szklanych, które występują masowo powyżej drugiej warstwy zgliszcz i sięgają do warstwy, otaczającej dolne zręby.

Odkrycia dawidgródeckie posiadają zupełnie wyjątkowe znaczenie naukowe.

Dalsze badania zapowiadają się niezmiernie sensacyjnie i przyniosą niewątpliwie niejedną niespodziankę.

Napad na dr. Wojciecha Wasiutyńskiego

Doznał on złamania podstawy czaszki i kilku żeber

Wczoraj nad ranem przechodnie znaleźli na ul. Filtrowej w Warszawie ciężko pobitego, leżącego bez przytomności na chodniku 28-letniego dr. praw Wojciecha Wasiutyńskiego (Raszyńska 54), współredaktora tygodnika literackiego „Prosto z mostu“, b. redaktora naczelnego dziennika „Jutro“.

Dr. Wasiutyński ugodzony został jakimś tępym narzędziem w głowę w chwili, gdy szedł do domu. Przewieziono go do szpitala Dz. Jezus, gdzie stwierdzono u red. Wasiutyńskiego złamanie podstawy czaszki i kilku żeber.

sportowe. Podkreślić należy inicjatywę i wydatną pomoc ze strony płk. Michalskiego, który docenia rolę nauczycielstwa na swoim terenie.

Ciż sami ludzie organizowali owe „święto wiosny“, które tak się podobało jako słuchowisko radiowe, urządzone siłami powiatu.

Odosobnieni przez rok cały, skazani na samowystarczalność kulturalną (alarmowano w prasie: — nauczyciele chłopieją!), zjeżdżają się ci w wyjątkowy sposób żyjący ludzie, by choć przez parę tygodni żyć w atmosferze kulturalnej wymiany myśli, wspólnego zdobywania, przyjaźni. Wszelkie kursy dla nauczycieli mają zapewnione powodzenie. Na Wakacyjnym Instytucie Sztuki w Gdyni miejsc było 150. **Podań — 1500.**

* * *

Nauczycielstwo jest jedynym w obecnej chwili środowiskiem, na które liczyć może kasta twórców kultury. O ziemiaństwie bowiem, zdeklasowanym kulturalnie jak każda warstwa w recesji, nie warto mówić, chyba tak, jak ostatnio Stefan Kołaczkowski w „Marchołcie“. Chłopstwo jeszcze nie doszło do głosu. Mieszczaństwo nasze?... Eech! Studenci?— Już dobrych parę lat temu poziom studentów był tak niski, że nie nadawali się oni nawet na słuchaczy szopek akademickich, wobec czego musiano z tej nawet formy życia intelektualnego wśród akademików zrezygnować. Może kiedyś będzie lepiej, ale...

Nauczycielstwo, mimo skromnego przygotowania i niewiarygodnych warunków życiowych jest ciągle — jako całość — warstwą wrażliwą, chłonną, awansującą kulturalnie.

„Żeby chcieć zadość uczynić zapotrzebowaniu, które napływa od szerokich rzesz nauczycielstwa — opowiadał Kadenowi Bandrowskiemu jeden z organizatorów Instytutu w Gdyni — trzeba by prowadzić kurs gdyński na dwie zmiany, kurs w Wiśle na dwie zmiany, otworzyć kurs w Zakopanem, w Worochcie, czy w Żabiem, otworzyć koniecznie jeden jeszcze kurs na Wileńszczyźnie, nie mówiąc już o tym, że w czasie feryj zimowych należałoby koniecznie uruchomić prace Instytutu w Warszawie, gdzie podczas pełnego sezonu artystycznego mogłoby nauczycielstwo z całej Polski zetknąć się z życiem artystycznym stolicy“.

„Bo proszę pana — powiada tenże organizator — podstawą pracy nauczyciela na prowincji i zresztą wszędzie, musi być entuzjazm, zapał. Skądże czerpać ten zapał, jak nie ze źródeł kultury, a więc literatury i sztuki?!“

Józef Maśliński.

Oblała narzeczonego spirytusem i podpaliła

Marynarz statku motorowego „Batory“ Władysław L. udał się po powrocie z Ameryki w odwiedziny do swej narzeczonej Gellertówny w Warszawie. Gellertówna podejrzewała marynarza o zdradę i postanowiła się zemścić.

W nocy oblała śpiącego marynarza spirytusem denaturowanym i podpaliła. Całe łóżko stanęło w mgnieniu oka w płomieniach. Na krzyk poparzonego przybiegli sąsiedzi, którym udało się płomienie ugasić. Pogotowie lekarskie odwiozło ciężko poparzonego do szpitala, zazdrosną zaś niewiastę osadzono w więzieniu.

Kapitały amerykańskie w rękach kobiet

Udział kobiet w życiu gospodarczym i finansowym Stanów Zjednoczonych staje się coraz większy i daje się dzisiaj ująć w ściślejsze ramy danych cyfrowych. Jak stwierdza jeden z miesięczników, wychodzących w Chicago, „The Rotorian“, ogólna liczba posiadaczy kont w instytucjach bankowych wynosi 14 milionów, ogólna zaś suma wkładów przekracza cyfrę 10 miliardów dolarów. Z tej sumy 30 proc., t. j. trzy miliardy dolarów są wyłączną własnością posiadaczy-kobiet, 40%, t. j. 4 miliardy — wspólną własnością kobiet i mężczyzn. Można zatem stwierdzić, iż przeszło 70 proc. czyli 7 miliardów dolarów wkładów bankowych pozostaje własnością kobiet lub są w części od nich zależne. Porównanie tych cyfr z cyframi sprzed 50, a nawet sprzed 10 lat wskazuje ogromny przyrost, od 25 do 65 proc.

To samo zjawisko da się zaobserwować gdy się porównywa liczbę właścicieli akcyj i papierów procentowych. Ogólna wartość nominalna tych papierów sięga sumy 20 miliardów dolarów. W czterdziestu większych miastach U. S. A., gdzie udało się przeprowadzić ścisłe obserwacje statystyczne, stwierdzono, że kobiety stanowią 43 proc. liczby posiadaczy papierów procentowych. W niektórych jednak przedsiębiorstwach liczba kobiet posiadaczy akcyj przewyższa liczbę mężczyzn, np. w „American Telegraph and Telephone Cy“.

Kobiety tworzą również poważną grupę posiadaczy w dziedzinie ubezpieczeń. Do nich należy z górą 4/5 sumy 100 miliardów dolarów, którą wyobrażają w danej chwili polisy ubezpieczeniowe w U. S. A. W r. 1936 wypłacono ubezpieczonym kobietom okrągłą sumę jednego miliarda dolarów z tytułu ubezpieczeń.

Wśród milionerów amerykańskich kobiety zajmują nieostatnie miejsce. Już wykazy podatkowe stwierdzają, że w U. S. A. jest trzy tysiące milionerek, samodzielnych i niezależnych.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Ze względów technicznych zostaną zamieszczone wyjątkowo w jednym z najbliższych n-rów.

Motocykl

Bardzo lubię motocykl. To jest naprawdę cudowna maszyna. Siedzi się jak na rowerze, tylko, że nie trzeba kręcić pedałami, wiatr gwiżdże w uszach, słupy kilometrowe migają, wali się z szybkością sześćdziesięciu kilometrów na godzinę. Albo jakże miło jest zapakować manatki, wsadzić kobietę do przyczepki i jazda w świat. Kury zmykają z wrzaskiem, dzieciaki wiejskie wybałuszają ślepia, ogląda się wciąż nowe, przepiękne widoki. Prawda, że drogi u nas nie zawsze są najlepsze, ale zawsze można jakoś sobie poradzić. W ostateczności przyjemnie się jedzie od roku ulicy Zawalnej i Trockiej, przez Niemiecką, Wielką, Zamkową, Skopówkę do placu Katedralnego.

Albo posłuchajcie takiego wypadku: namówiło się na przejażdżkę motocyklem pewną uroczą blondynkę. Ileż to możliwości. Rozanielona pędem blondynka, woła w ekstazie:

— Jak ty pewnie, jak zdecydowanie, jak po męsku prowadzisz motocykl, mój ty cudowny chłopcze!

I w całym pędzie można skraść pocałunek z jej różowych usteczek.

Tak to motocykl może dać szczęście.

A wycieczki zagraniczne! Czyż warto jest tłuc się w pociągu dusznym i wolno jadącym, z którego nie można wysiąść, obejrzeć rzeczy godne widzenia, odpocząć w cieniu drzew. O ileż przyjemniej jeździ się motocyklem! Stanowczo, ogromnie lubię motocykl.

Tylko, że nie mam... motocykla. D. T. I.

Wystawa-pokaz owoców w Wilnie

Wczoraj w godzinach południowych w pawilonie powystawowym w Wilnie została otwarta wystawa owoców, urządzona staraniem Wileńskiej Izby Rolniczej przy współudziale Wil T-wa Ogrodniczego i Okr. Tow Org i Kółek Rolniczych województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Otwarcia wystawy dokonał wojewoda wileński Ludwik Bociański.

Na uroczystość otwarcia przybył również bawiący w Wilnie p. minister Opieki Społ. Marian Zyndram Kościałkowski.

Wystawa owoców zgromadziła pokaźną ilość próbek owoców różnych odmian z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego. Oprócz tego w pokazie biorą udział właściciele sadów z owocami, własnych sadów, ponadto firmy handlowe, związane z handlem sadowniczym. które wystawiają narzędzia ogrodnicze, nawozy sztuczne i chemikalia do zwalczania chorób i szkodników w sadach.

Ostatnio tego rodzaju wystawa miała miejsce w Wilnie przed siedmiu laty, to też obecna wystawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w sferach rolniczych. lecz i wśród szerszego społeczeństwa, zwłaszcza, że spożycie owoców z roku na rok stale wzrasta i wymagania rynku co do jakości owoców stale podnoszą się.

Wystawa trwać będzie do dnia 3 października włącznie.

Wystawa ma na celu określenie rejonów najbardziej obfitujących w owoce w wojew. północno-wschodnich. Wystawa ułatwi właścicielom sadów porozumienie się z firmami handlowymi. Niewątpliwie doprowadzi ona do zawarcia szeregu tranzakcyj. Wystawa mieści 17 stoisk, z czego 6 zajmują firmy handlowe z Wilna, reszta przypada na właścicieli większych sadów. Ogółem na wystawie zgromadzono ponad 300 próbek (od 5—10 owoców każda). Pobieżny już przegląd próbek wykazuje, że Wileńszczyzna może produkować ładne i smaczne owoce, głównie jabłka i przy tym w dużej ilości. Niezależnie od tego, kilku amatorów sadownictwa zaprodukowało na wystawie winogrona i orzechy włoskie, wyhodowane na Wileńszczyźnie.

W pierwszym dniu wystawa cieszyła się dużą frekwencją.

Wileńska Izba Rolnicza zamierza zorganizować w roku przyszłym w Wilnie aukcje owocarskie, które bardzo ułatwiłyby właścicielom sadów zbyt owoców.

Przygoda jednej nocy

Nie należy ufać nieznajomym z ulicy

Julian Gabiński z zawodu szewc pewnej nocy dał się skusić na ulicy pewnej ćmy nocnej na wizytę w jej mieszkaniu i na butelkę wódki. Po przekroczeniu progu gościnnej niewiasty, którą jak się później okazało była niejaka Rogalska, Gabińskiego powitał typ z pod ciemnej gwiazdy, znany policji oszust i awanturnik Piotr Łabuć, karany dziesięciokrotnie za różne przestępstwa. P. Gabiński nie mógł oczywiście tego wyczytać z oczu Łabuciowi, który z początku spotkał go dość przyjaźnie, potem zaś przystąpił bezceremonialnie do oczyszczania kieszeni nocnego gościa.

P. Łabuć z początku sądził, że to jakiś żart lub nowa zabawa, bo prawdę mówiąc, będąc „pod gazem" z trudem wyciągał właściwe wnioski z wydarzeń. — Gdy zaś Łabuć zabrał z jego portmonetki złotą dziesięciorublówkę rosyjską, a potem wyciągnął z kieszeni kamizelki pamiątkowy zegar srebrny, wtedy dopiero p. G. zorientował się, że na jego osobie popełniany jest ordynarny gwałt i rabunek Zaczął też energiczniej protestować. Schwycił doniczkę z kwiatem i usiłował rzucić nią w okno, aby przez rozbitą szybę rozpoczliwie wzywać pomocy. Podbiło mu jednak rękę, doniczka rozprysła o ścianę.

Łabuć z Rogalską uciekli. P. Gabiński poszedł jeszcze do pobliskiej knajpki, aby zalać robaka, a potem pokroczył do policji i zawiadomił o przygodzie, która go spotkała.

Łabuć i Rogalska zasiedli wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie. Łabuć wypierał się winy, natomiast Rogalska, nie zważając na to. że przyjaciele ejj kochanka Łabucia grozili a nawet pobili, żądając przychylnych zeznań dla kompana — przyznała się szczerze, że była świadkiem jak Łabuć obrabiał jej gościa.

Łabuć został skazany na 3 lata więzienia, Rogalska na 6 miesięcy, przy czym wykonanie tej kary w stosunku do Rogalskiej zawieszono. (z).

Ukarani

Starostwa Grodzki Wileński ukarał w trybie administracyjno-karnym następujące osoby:

za awanturowanie się na ulicy: **Rubanienkę** Lizę (Zawalna 15) — grzywną 5 zł. z zamianą na 5 dni aresztu i Kaca Hasiela (ul. Klaczki 4) grzywną 5 zł. z zamianą na 5 dni aresztu.

Za jazdę rowerem po alejach parku im. Żeligowskiego **Rynkiewicza** Michała (W. Pohulanka 34) grzywną zł. 10 z zam. na 5 dni aresztu,

za bezprawne zrywanie jabłek z cudzego ogrodu **Jasińskiego** Juliana (Śniegowa 8) i **Jarmołowicza** Czesława (Szkaplerna 36) po 15 zł. grzywny z zam. na 10 dni aresztu i odszkodowanie 10 zł.

za nieostrożne trzymanie psa, który pokąsał przechodnia dr. **Barszczewską-Perelman** Dobę (Szopena 1) grzywną zł. 15 z zam. na 3 dni aresztu.

Zmiana rozkładu pociągów do N.-Wilejki

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że od dnia 5 października rb. wprowadza się pomiędzy Wilnem a Nową Wilejką następujące zmiany rozkładu jazdy pociągów podmiejskich:

1) pociąg odchodzący z Nowej Wilejki o godz. 7 min. 30 będzie odchodził od dn. 5 bm. o godz. 7, Kolonia Wileńska — g. 7 min. 07 do g. 7. min. 08 Wilno — przyjście — godz. 7 min. 15.

2) pociąg odchodzący z Nowej Wilejski o godz. 8 min. 23 będzie odchodził o godz. 9, Kolonia Wileńska g. 9 min. 01 do godz. 9 min. 08, Wilno — przyjście — godz. 9 min. 15.

Zmiana policjanta w kobietę

Pułapka na rabusia pończoszek w sosnowym lesie

Pewnego pięknego majowego dnia panie Regina Lao i Eleonora Wiszczulańska przeżyły w lesie sosnowym koło Nowej Wilejki denerwującą przygodę. W momencie, gdy rozkoszując się świeżym powietrzem i przepiękną słoneczną pogodą, zamierzały odpocząć na murawie, z pobliskich krzaków wyskoczył jakiś młody mężczyzna w masce, trzymający w jednej ręce kamień, w drugiej zaś sztylet, i nieco ochrypłym, jak panie wyczuły, z podniecenia głosem krzyknął rozkazująco:

— Padnij i leżeć cicho!

Pani Lao miała jeszcze na tyle przytomności, że zdołała czmychnąć co sił w nogach w gąszcz krzaków, natomiast pani Eleonora W. osunęła się cicho i bezwładnie na murawę, nie mając sił do stawiania oporu.

Zamaskowany mężczyzna zbliżył się do leżącej i nożem odciął... zegarek z ręki, potem zabrał teczkę oraz parę innych drobiazgów i ulotnił się.

MASKARADA W LESIE.

Nieco później w tym że lesie podobną przygodę przeżyły trzy inne panie, szukające wypoczynku na łonie przyrody w pogodny wieczór majowy. Zamaskowany mężczyzna zażądał w tym wypadku od pań oddania drobiazgów, jednej z nich zabrał nawet binokle z nosa, a pani P. kazał zdjąć pończochy jedwabne, nie zachowując się przy tym dyskretnie.

Zdarzyła się i trzecia przygoda w tym że lesie, ale już z niemiłym skutkiem dla rabusia. Policja nowowilejska, chcąc skończyć z postrachem pań z sosnowego lasu, chwyciła się podstępu. Posterunkowy Konia, stuprocentowy mężczyzna z wyglądu i z charakteru, otrzymał rozkaz, aby przemienił się w kobietę. Suknie dobrano z pewnym kłopotem i w pogodny piękny dzień post. Konia udał się do lasu sosnowego jako zalotna panienka. Usiadł sobie na murawie, otworzył książkę i udał że jest całkowicie pochłonięty lekturą powiedzmy „pensjonarskiej" Trędowatej. Słowem post. Konia tak dobrze wywiązał się z roli kobiety, że rabuś leśny dał się nabrać. Wlazł w pułapkę jak pokorne cielę. Nadszedł. Kroki jego posłyszała, przepraszam, posłyszał post. Konia oraz wywiadowca zaczajony w krzakach.

RABOWAŁ Z GŁUPOTY.

Zatrzymanym okazał się niejaki Jan Makarewicz mieszkaniec Nowej Wilejki. Znaleziono przy nim maskę i sztylet. W mieszkaniu jego podczas rewizji wykryto przedmioty zrabowane wymienionym wyżej paniom.

Makarewicz przyznał się ze skruchą do napadów rabunkowych i oświadczył szczerze, że robił to przez głupotę. — Wprawdzie pieniądze były mu bardzo potrzebne, jednak mógł próbować znaleźć jakąś pracę, czego nie robił.

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie skazał Makarewicza na 5 lat więzienia. Broniła adw. Falewicz Szłukowska. (w).

KURIER SPORTOWY

Padają nowe rekordy Polski w strzelaniu

W dalszym ciągu XII Narodowych Zawodów Strzeleckich w Wilnie padło szereg rekordów Polski. Z każdym dniem zachodzą coraz to nowe przesunięcia w ogólnych zestawieniach wyników. Mistrzostwa zakończą się dopiero 6 października.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Karabin wojskowy. Odległość 300 mtr. Tarcza pierścieniowa. Kb. 1. Trzy postawy. Pachla 493 pkt. na 600 możliwych. Nowy rekord Polski. Pobity został dotychczasowy rekord por. Wasilewskiego z Wilna — 489 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się: Kozłowski KOP 485 pkt. i Boye Warszawa 478 pkt. Postawa leżąca Rebłociński 179 pkt. na 200 możliwych przed Jurkiem Z. S. Kraków 179 pkt. i Kwaciszewskim Rembertów 178 pkt Postawa klęcząca Kozłowski KOP 178 pkt. na 200 możliwych przed Jurkiem Z. S. Kraków 173 pkt. i por. Wasilewskim Wilno 170 pkt. Postawa stojąca Boye HKS Warszawa 154 pkt. na 200 możliwych przed Brodalą 153 pkt. i Wrzosniem 151.

Karabin wojskowy. Dystans 300 mtr. Tarcza pierścieniowa. Kb. 1. Konkurencja specjalna dla pp. ułanów o nagrodę Szefa Departamentu Kawalerii. Strzelanie z krótkiego ułańskiego karabinu. Prowadzi w trzech postawach Markiewicz 384 pkt. na 600 możliwych przed Jaroszewiczem 383 pkt. i Niemirowiczem 367 pkt. Postawa leżąca Świątkiewicz 166 pkt. na 200 możliwych przed Dudą 155 pkt. i Niemirowiczem 154 pkt. Postawa klęcząca Świątkiewicz 136 pkt. na 200 możliwych przed Markiewiczem 131 pkt. i Jaroszewiczem 130 pkt. Postawa stojąca Markiewicz 122 pkt. na 200 możliwych przed Jaroszewiczem 111 pkt. i Warchowskim 95 pkt.

Karabin wojskowy. Strzelanie na czas do sylwetek. Kb. 3. Majchrowski KOP 200 pkt. (58,2 sek.) przed Dzielskim KOP 200 pkt. (65,1 sek.), Kozłowskim KOP 200 pkt. (66,7 sek), Wrzoskiem 200 pkt. — (68,7 sek), Jaworskim 200 pkt. (70,6 sek), Kwaciszewskim Rembertów 200 pkt. (74,6 sek.), Kasperkiewiczem 200 pkt. (75,9 sek.) i Hojczą Wilno 200 pkt. (80,4 sek). 8 więc strzelców wybiło maksymalną ilość punktów. Różnice są tylko w czasach.

Broń długa dowolna. Przyrządy celownicze bez szkieł optycznych. Kb. 4. — Trzy postawy Rutecki WKS Legia Warszawa 500 pkt. na 600 możliwych przed Jurkiem Z. S. Kraków 496 pkt. i Dąbrowskim 492 pkt. Postawa leżąca Jurek Z. S. Kraków 187 pkt. na 200 możliwych przed Ruteckim WKS Legia Warszawa 184 pkt. i Kwaciszewskim Rembertów 181 pkt. Postawa klęcząca Jurek Z. S. Kraków 183 p. na 200 możliwych przed Kozłowskim KOP 173 pkt. i Kwaciszewskim WKS. Rembertów 172 pkt. Postawa stojąca Rutecki WKS Legia Warszawa 151 pkt. na 200 możliwych przed Dąbrowskim 148 pkt. i Lizakiem WKS Tarnowskie Góry 143 pkt.

Karabinek sportowy dowolny. Kbk. s. 1. Trzy postawy. Matuszak Andrzej WKS Kielce 1134 pkt. na 1200 możliwych. Nowy rekord Polski. Na dalszych miejscach Kaczmarczyk WKS Orlęta 1104 pkt. i Kołodziejczyk Rembertów 1102 pkt. Postawa leżąca Duda Piotr Rembertów 396 pkt. na 400 możliwych przed Kaczmarczykiem WKS Orlęta 395 pkt. i Maserakiem KPW Poznań 395 pkt. Postawa klęcząca Matuszak WKS Kielce 383 pkt. na 400 możliwych. Nowy rekord Polski pobity o 4 pkt. Na dalszych miejscach Kozłowski KOP 374 pkt. i Stawarz ZS Warszawa 372 pkt. Postawa stojąca Matuszak WKS Kielce 364 pkt. na 400 możliwych przed Kaczmarczykiem WKS Orlęta 357 pkt. i Kołodziejskim Rembertów 352 pkt.

Karabinek sportowy o otwartych przyrządach celowniczych Kbk. s. 2. Trzy postawy prowadzi por. Wasilewski Bolesław Wilno 1065 pkt. na 1200 możliwych przed Kozłowskim KOP 1054 pkt. i Kwaciszewskim Rembertów 1048 pkt. Postawa leżąca Słodczyk, Skarbowcy Katowice 280 pkt. na 400 możliwych przed p. Stawarzową Stefanią ZS Warszawa 374 pkt. i Szalewiczem WKS Orlęta 374 pkt. Postawa klęcząca Kozłowski KOP 365 pkt. na 400 możliwych przed Sadeckim KPW Warszawa 361 pkt. i Wiluticzem Z. S. Wilno 360 pkt. Postawa stojąca por. Wasilewski Wilno 343 pkt. na 400 możliwych przed Golańskim Z. S. Warszawa 342 pkt. i Kaczmarczykiem 334 pkt.

Pistolet wojskowy Pw. 1. Egermaier 176 pkt. na 200 możliwych przed Golańskim ZS. Warszawa 173 pkt. i Sucharzewskim Warszawa 171 pkt.

Pistolet. Strzelanie na czas do sylwetek Pw. 3. Bałkiewicz 130 pkt. na 130 możliwych przed Węgrzynem WKS Łódź 120 pkt .i por. Wasilewskim Wilno 105 p.

Pistolet dowolny. Pd. 1. Wrzosek Jan 537 pkt. na 600 możliwych przed Jurkiem Z. S. Kraków 531 pkt. i Egermaierem 520 pkt. W klasyfikacji pań prowadzi Jagodzińska Z. D. Warszawa 223 pkt. przed Uniłowską KPW Radom 219 pkt. i Sobczakowa KPW Radom 218 pkt.

Strzelanie olimpijskie. Prowadzi Suchorzewski Warszawa 50 pkt. przed Polzem Rembertów 49 pkt. i Piątkowskim Rembertów 47 pkt.

Dziś dalszy ciąg mistrzostw.

Licytacja bramek

Zainteresowanie niedzielnym meczem piłkarskim o wejście do Ligi między WKS Śmigły a Unią z Lublina jest rekordowe. Spotkanie z Unią zakończy tegoroczny sezon rozgrywek o wejście do Ligi. Pierwszy mecz rozegrany w Lublinie zakończył się, jak wiemy nieznacznym zwycięstwem WKS. Śmigły 1:0. Jak będzie teraz trudno jest coś konkretnego powiedzieć. W każdym bądź razie będzie to ostatni i decydujący jednocześnie mecz, bo jeżeli Śmigły wygra w znacznym stosunku bramek, to wówczas przy przegranym meczu Brygady z Polonią w Warszawie, Wilno może wejść do Ligi.

Zależy więc wszystko od tego, ile bramek piłkarze Śmigłego potrafią strzelić Nikt nie wątpi w to, że mecz wygramy, ale chodzi właśnie o ten stosunek bramek. Dotychczas Brygada ma niestety, więcej strzelonych bramek. Prowadzi ona za Polonią w tabelce, przed WKS Śmigły. Można jednak jeszcze odrobić stracone punkty, a odrobić je da się tylko wówczas jeżeli drużyna zechce zagrać ambitnie i ofiarnie.

Niedzielny mecz — to ostatnia szansa, którą trzeba starać się umiejętnie wykorzystać.

Przed meczem piłkarskim o wejście do Ligi między Unią z Lublina a WKS Śmigły odbędzie się przedmecz juniorów o mistrzostwo okręgu. Będzie to spotkanie finałowe między Ogniskiem KPW a WKS Śmigłym. Przedmecz rozpocznie się o godzinie 13-tej minut 30. — Mecz zaś z Unią wyznaczony został na godz. 15. Rozpocznie się on punktualnie.

Bilety do nabycia będą w kasie stadionu w cenach: siedzące 1 zł. 50 gr., ulgowe 1 zł., stojące 1 zł., uczniowskie 50 gr. i dziecinne 25 gr.

Dziś biega K. Herman

Dziś na Pióromoncie odbędą się jedne z ostatnich zawody lekkoatletyczne. Zawody mieć będą charakter propagandowy. Program przewiduje biegi, skoki i rzuty. W zawodach tych udział wezmą wszyscy czołowi zawodnicy Wilna na czele z Wojtkiewiczem, Rymowiczem, Mojsiewiczem, Malinowskim, Hermanem, Krymem, Żylewiczem i innymi.

Startować będzie po rocznej przerwie najlepszy nasz długodystansowiec Kazimierz Herman. Spotka się on w biegu na 3 tysiące metrów z Mojsiewiczem, zawodnikiem jeszcze bardzo młodym, ale będącym ostatnio w bardzo dobrej formie. Herman trenował bardzo mało.

Będący w Wilnie trener Pietkiewicz odzywał się o Hermanie w superlatywach.

Aktualności kulturalne

PRZED WYSTAWĄ SZTUKI.

Salon urządzany z okazji Festiwalu Sztuki ma charakter odrębny od wszelkich dotychczas organizowanych, biorą w nim bowiem udział przedstawiciele wszystkich związków i organizacyj malarskich, reprezentujących wszystkie kierunki, zazwyczaj zwalczające się nawzajem. Obok prac członków Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków znajdą się prace Bloku (Bloku Zawodowych Artystów Plastyków, Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków, „Bractwa Św. Łukasza", Grupy Akwarelistów, „Pro Arte". „Rytu", „Czerń i Biel", Zw. Zaw. Grafików i in.) Z kilkuset nazwisk wymienimy kilka najpopularniejszych: W. Kosak, Z. Stryjeńska, St. Czaykowski, Vlastimil Hoffman, Bron. Kopczyński, S. Nartowski, prof. Pękalski, Maria Berezowska, Irena Pokrzywnicka, grupa artystów lwowskich: prof. Chwistek, Jahl, Krzyżanowski, Wodzicka. Kramarczyk, liczna grupa krakowska, grupa łódzka: Strzemiński i Menkesowa, a dalej St. Grabowski, E. Kokoszko, Tomorowicz, Kosowski, Wodyński, Stażewski, Mary Litauer, Marian Kratochwil i w. innych.

Z prac graficznych zobaczymy m. in. najcelniejsze utwory: prof. Bartłomiejczyka, T. Cieślewskiego (syna), St. Ostoja-Chrostowskiego, Sopoćki, Goryńskiej, Krasnodębskiej-Gardowskiej, śląskiego grafika Pawła Steller, Hładkiej i Gardowskiego.

„MATEMATYKA POLSKA ZAJMUJE JEDNO Z CZOŁOWYCH MIEJSC NA ŚWIECIE".

Taką odpowiedź otrzymał jeden z reporterów warszawskich, zdziwiony licznym udziałem gości zagranicznych w zjeździe matematyków, nie pomyślanym przecie jako międzynarodowy. Zjazd (o kt. donosiliśmy we wczorajszym n-rze) jest rewią sześcioletniego dorobku nauki polskiej. Biorą w nim udział również i uczeni wileńscy. USB reprezentuje prof. Kempisty.

GRÓB FRYDERYKA CHOPINA.

Staraniem warszawskiego Instytutu im. Fr. Chopina odrestaurowany został ze stanu kompletnego zaniedbania grób Chopina na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu. Pragnąc nie dopuścić do ponownego zaniedbania pamiątki narodowej, Instytut postanowił otoczyć stałą opieką miejsce spoczynku genialnego muzyka.

PEN-KLUB POZBYŁ SIĘ KŁOPOTU ZA CO BĘDZIE MIAŁ KOMORNE.

Załatwiono już wszystkie formalności, związane z przejęciem przez gminę miasta Warszawy zabytkowej kamienicy na Starym Mieście Nr. 34, która stanowiła do tej pory własność Polskiego Pen-Klubu. Posiadanie tej kamienicy przysporzyło Pen-Klubowi wiele kłopotów, gdyż budynek groził zawaleniem, a Pen-Klub nie miał funduszu na jego konserwację.

Wzamian za dom na Starym Mieście zarząd miejski przez szereg lat opłacać będzie komorne za nowy lokal Pen-Klubu. W zabytkowej kamienicy na Starym Mieście w początku przyszłego roku otwarte będzie muzeum starej Warszawy.

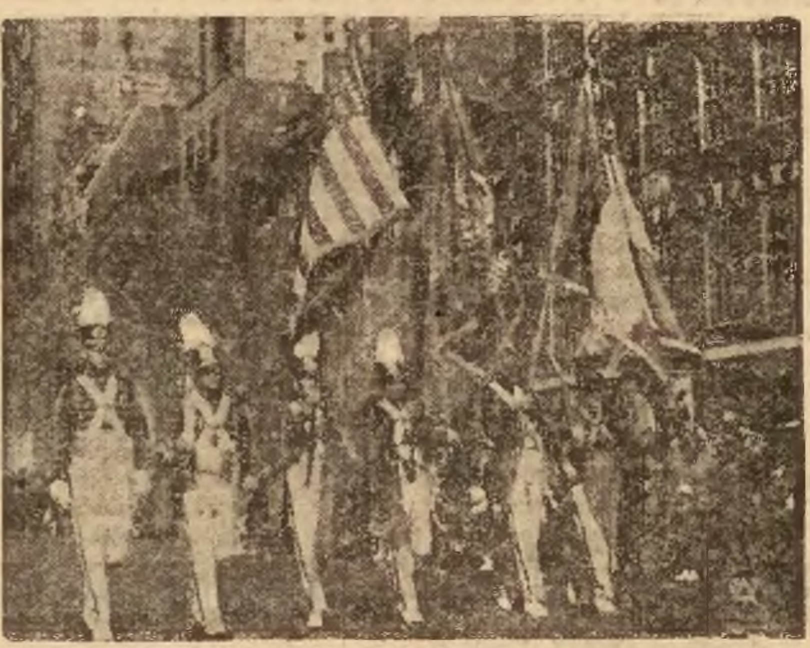
Łuna wojenna nad Chinami





Dwa oryginalne zdjęcia z Szanghaju. Na zdjęciu 1 zasieki kolczaste na granicy Settlementu i koncesji francuskiej, na zdjęciu 2 Avenue Edward VII, pełna uciekinierów chińskich z tobołkami.

Wspaniała Rewia Legionu Amerykańskiego





W Nowym Yorku odbyła się w związku z rocznicą, wspaniała rewia wszystkich formacyj Legionu Amerykańskiego, które przedefilowały głównymi ulicami miasta, oklaskiwane przez przeszło 2 milionową rzeszę ludności. Barwne historyczne stroje Legionistów i Legionistek wzbudziły powszechny entuzjazm. Rewię Legionu Amerykanie zaliczają do największych rewij świata. Tak była imponująca i tak wspaniale wyreżyserowana. Na zdjęciu u góry weteranie wojny światowej—członkowie Legionu Amerykańskiego w swych niebieskich mundurach podczas defilady w New Yorku. U dołu defilada amerykańskich Legionistek.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 października 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	23—	23.50
„	II „ 670 „	22.25	22.75
Pszenica	I „ 730 „	—	—
„	II „ 710 „	28.25	29.25
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	II „ 649 „ „	22.—	22.50
„	III „ 620,5 „ (past.)	21.—	21.50
Owies	I „ 468 „	21.75	22.75
„	II „ 445 „	19.75	20.75
Gryka	„ 610 „	19—	20.—
Mąka pszen. gat.	I 0—50%	44.75	45.25
„ „ „	I-A 0—65%	44—	44.50
„ „ „	II 30—65%	—	—
„ „ „	II A 50 65%	32.50	33.—
„ „ „	III 65—70%	27.50	28.50
„ „	pastewna	—	—
„ żytnia gat.	I 0—50%	35.—	35.50
„ „ „	I 0—65%	32.50	33.—
„ „ „	II 50—65%	25.50	26.—
„ „	razowa do 95%	25.—	25.50
Otręby pszenne miałkie przem.	stand.	15.25	15.50
„ żytnie przem.	stand.	14.50	15.—
Łubin niebieski		13.50	14—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		40.50	41.25
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50		1740.—	1780—
„ „ „ Wołożyn		1550.—	1590—

Ogłoszenie

Komisja Gospodarcza Więzienia w Wilejce zawiadamia, że w dniu 15-go października 1937 r. o godz. 13-ej odbędzie się przetarg w Więzieniu w Wilejce na dostawę artykułów żywnościowych na IV kwartał 1937 roku, a mianowicie: 30.000 kg. żyta, 600 kg. jęczmienia, 1000 kg. pęczaku, 1000 kg. mąki żytniej pytlowej(1000 kg. kaszy jęczmiennej drobnej, 1000 kg. grochu polnego białego, 120.000 kg. kartofli, 5000 kg. kapusty świeżej, 2000 kg. słoniny i 2 beczki śledzi, ogólnej wartości ponad 8000 zł.

Oferentów obowiązuje składanie wadium w wysokości 10% wartości oferowanych artykułów.

Bliższych informacyj udziela kierownik Działu Gospodarczego więzienia w godzinach od 9-ej do 12-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.

Składanie ofert do dnia 14 października 1937 r. w Więzieniu w Wilejce.

Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów chociażby ceny były najniższe.

M. Wilejka, dnia 29 września 1937 r.

Naczelnik Więzienia
B. Heller.
Podkomisarz S. W.

Nr. akt: 402/37.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach Gustaw Ziółkowski, mający kancelarię w Łużkach, ul. Dziśnieńska Nr. 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 października 1937 r. o godz. 12 w maj. Sieśków, gm. mikołajewskiej, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Mieczysława Gorynieswkiego, składających się z 24.960 kg. żyta w ziarnie lub 390 kop żyta niemłóconego i 5.120 kg. pszenicy w ziarnie lub 80 kop pszenicy niemłóconej, oszacowanych na łączną sumę zł. 2231 gr. 90.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 września 1937 r.

Komornik
G. ZIÓŁKOWSKI.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel 18 66 Przyjmuje od 5—7 wiecz

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67 Przyjmuje codzień od 5—8, w niedzielę od 9—12.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz 9-ej rano do godz 7-ej wieczorem Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 6.

Handel i Przemysł

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO zakupu pończoch, skarpet, rękawiczek, bielizny, krawatów W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30. Nowinki sezonowe.

CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH — Wilno, Zawalna 28, tel. 21 - 48, to Twój najlepszy doradca fachowy. Przyjmujemy zamówienia na drzewka owocowe.

Kupno i sprzedaż

SŁOWNIK języka polskiego, 8 tomów całość (7.541 stron, 15.082 szpalt wielkiej ósemki) do sprzedania za pół ceny katalogowej. Wiadomość: Jagiellońska 10 m. 5 (Czytelnia) od godz. 11 do 19

AGAWA 15-to letnia niedrogo do sprzedania. Dow. Dzielna 40—4.

FORTEPIAN tanio do sprzedania. Wilno, ul. Antokolska 138 u ogrodnika Borsztejna (bliższe informacje ul. Końska Nr. 4—1)

LOKALE

BURSA INSTYTUTU CARITAS DLA MĘSKIEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ przyjmie jeszcze kilku uczniów. Opłata miesięczna 45 złotych. Zgłoszenia w Instytucie Caritas, ul. Zamkowa Nr. 8 w godzinach urzędowych od 9 do 15, względnie po południu u ks. Dyrektora Bursy przy ul. Wiłkomierskiej 1.

GARAŻ BOKR do wynajęcia ul. Wileńska Nr. 48

DO WYNAJĘCIA 5-pokojowe mieszkanie z balkonem, słoneczne, z wszelkimi wygodami, na 2-gim piętrze od 1-go listopada rb. przy ul. Kalwaryjskiej 69/6, telefon 11 - 10. Oglądać można codziennie do godz. 6 w.

PRACA

MŁODA inteligentna posiadająca 7 klas gim. poszukuje pracy biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Pisze na maszynie, zna buchalterię. Poważne referencje. Oferty: Dzielna 40—4 (Zwierzyniec).

ROZNE

KTO PRZYCZYNI SIĘ do odnalezienia koni: 1 klacz 3-letnia, kasztanowata z białą gwiazdką na czole, grzywa do połowy lub zupełnie ostrzyżona, w sierści siwe włosy, na przednich łopatkach z obu stron małe guzki oraz źrebka półtoraroczna gniada bez żadnych odmian, grzywka stojąca lub strzyżona, skradzione trzy tygodnie temu — znalazca otrzyma 100 złotych nagrody od właściciela. — Bronisław Ignatowicz. Kolonia Korklinie, gm. ejszyskiej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312 Konto rozrachunkowe 1, Wilno I. Centrala — Wilno, ul Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja tel 99—czynna od godz 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rę opisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4. Lida, ul. Zamkowa 41. Baranowicze, ul. Mickiewicza 1. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.